

Opłata pocztowa znaczoną rytuałem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-00. Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 21. Konto P. K. O. Nr. 60.107.

Rok XX

Wilno, Niedziela 11 Października 1936 roku

Nr. 2789

Co dziś widać w Anglii?

Coś się przejawia temi czasami w odwiecznej mglistej polityce Wielkiej Brytanii. Minister spraw zagranicznych p. Eden przemawiał 25-go b. m. w Genewie. Od 31-go ub. m. do 2-go b. m. obradował w Margate zjazd rządzącego stronnictwa zachowawczego. Od 5-go b. m. w Edynburgu obraduje zjazd opozycji Labour Party. Tym razem nie schodzą z drogi zadaniu określenia polityki zagranicznej Anglii.

Ustalenie poglądów odbyło się na podstawie dłuższego przygotowania, w ogniu doświadczeń, przez które przechodziła ostatnio, wraz z Europą wogóle, także dumna wyspa, coraz lepiej rozumiejąca, że minęły czasy t. zw. wspaniałego odosobnienia.

Bardzo bystry pisarz polityczny angielski, p. Harold Nicolson, pisząc w amerykańskim piśmie oświadczeniowym Foreign Affairs, w zeszycie letnim, o przeobrażeniu pojęć społeczeństwa angielskiego pod wpływem nowej broni wodnej i powietrznej, ujął to tak:

Spółeczeństwo angielskie, pamiętające groźbę łodzi podwodnej z r. 1917, wie wprawdzie, że dzisiaj niebezpieczeństwo to może być ograniczone, ale świadome jest, że przewaga wielkich okrętów nie jest już tak niezawodna. Jednocześnie świta też podejrzenie, iż Londyn jest, ze wszystkich wielkich stolic, najbardziej wystawiony na napad powietrzny, a ogół przestaje patrzeć na Kanał jako na bezpieczne ogrodzenie, zdając sobie sprawę, iż właśnie, jako płynny, nie nadaje się on do urzędzenia na tym obszarze obrony przeciwlotniczej. Więc obok uczucia wego pacyfizmu zjawia się żywe poczucie, że wyspa nasza nie jest już niedosiężna dla napadu...

Z tych przesłanek wysnuło w Anglii bardzo prosty wniosek, że obrona jej musi być zapewniona już na lądzie Europy. Dlatego p. Stanley Baldwin oświadczył przed dwoma laty: granica obronna Anglii znajduje się nie na wybrzeżu koło Dover, lecz nad Renem. Dzisiaj to przekonanie jest już powszechne w Anglii i dlatego po zamachu nadreńskim z marca r. b., ustalono styczność sztabów angielskiego, francuskiego i belgijskiego.

Ale, w miarę olbrzymich zbrojeń niemieckich, zaczęto też rozumieć, że dla okiełznania Trzeciej Rzeszy nie wystarczy już tylko porozumienie obronne na zachodzie Europy. Trzeba korzystać z wszystkich sił, które mogą przeciwstawić się zamysłom zdobywczym Niemiec, nie tylko na zachodzie ale także na wschodzie Europy. Tembardziej, że dozwolenie by Niemcy wzmogły się na wschodzie, byłoby tylko przedmową do zwrócenia potem wzmoczonego nacisku na zachód. I dlatego dzisiaj w Anglii poglądem panującym jest przekonanie, że musi ona dbać o pokój i o bezpieczeństwo w całej Europie.

Tu jednak trzeba było dojść do

czegoś uchwytne. Powszechne bezpieczeństwo, oparte o samą tylko Ligę Narodów, okazało się urojeniem. Przeważała przeto w Anglii dążność do podparcia go umowami grupowymi państw w różnych stronach Europy, na rzecz wzajemnej pomocy przeciw napadom. Anglia uczestniczyłaby bezpośrednio w umowie zachodniej, ale uważa za potrzebne także umowy w Europie środkowej i wschodniej.

I oto obecnie w stanowisku angielskim widać wyraźnie 1) zgodne postanowienie bardzo znacznych zbrojeń własnych, 2) dbałość o bezpieczeństwo w całej Europie.

W początku września r. b. odbył się w Plymouth zjazd Trade-Unions, potężnego zrzeszenia robotniczego. Z oświadczeń przewodców, pp. Bevin'a i Citrine, którzy w lecie odbywali poufną naradę z rządem, wynikało, że Trade-Unions godzą się na wielkie zbrojenia. A przewodniczący p. Findlay stwierdził, że Trade-Unions przeciwstawia się budowaniu bezpieczeństwa na zachodzie Europy kosztem wschodu.

W odpowiedzi na pogróżki zjazdu w Norymberdze przeciw Risi, powiedział w The Times z 14-go września r. b., że myśla się Niemcy, sądząc, iż Wielka Brytania gotowała była dopomóc do ucięcia głowy komunizmowi, celem dopomożenia do przewagi dyktatorskiej w Europie.

W tym samym duchu oświadczył się w rozmowach, ogłoszonych 23-go ub. m. sir Asten Chamberlain, b. minister spraw zagranicznych, wyrażający nadal poglądy rządzące

Groza wojny lotniczo gazowej! Groza rozgromu kultury, zaprzeczenie dorobku pokoju i groza wzajemnego wygubiania się ludów przy pomocy najdurniejszych wynalazków wiedzy i techniki! Czyż to nie jeden z najsmutniejszych dowodów, że zwyrodniała myśl ludzka pogrąża się w szaleństwo, obłądzenie, i zbrodniczość?

Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie!

Boże, „rozprosz narody, które wojen chcą!” (ps. 67,31).

Polska tą dziejową winą się nie obarczy. Polska pożogły wojennej wzniesieć nie będzie! Ale gdyby się ta katastrofa mimo wszystkich ziszczeń miała być elementarnym obowiązkiem chrześcijańskim i obywatelskim ratować ludność i dobytek narody od zagłady w czasie napadów, zwłaszcza lotniczych i gazowych.

August Kardynał Hlond Prymas Polski

go stronnictwa zachowawczego, a podobnie 24-go ub. m. p. Winston Churchill, najsprytniejszy polityk tego obozu, w mowie, wygłoszonej w Paryżu.

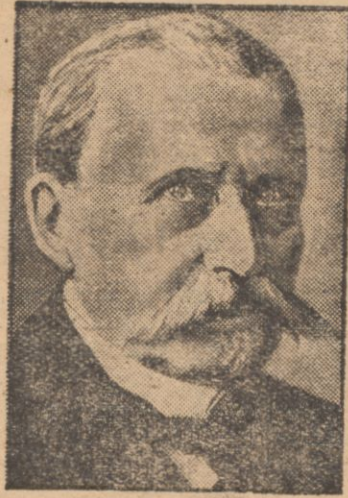
Nic przeto dziwnego, że na zjeździe zachowawczym w Margate minister marynarki sir Samuel Hoare i minister skarbu p. Neville Chamberlain, niezawodnie następcą p. Baldwin'a u steru, zapowiedzieli niebywale stanowczo wielkie zbrojenia, oraz że zarówno p. Eden w mowie z 25-go ub. m. w Genewie, jak p. Neville Chamberlain 2-go b. m. w Margate oświadczyli się za podparciem bezpieczeństwa w Europie umowami grupowymi wzajemnej pomocy w różnych stronach Europy.

Także na zjeździe Labour Party w Edynburgu, który rozpoczął się 5-go b. m., z poza niezbędnych uwag opozycyjnych przeciw rządowi, prześwieca zgoda na zbrojenia, oraz przeświadczenie o konieczności bezpieczeństwa w całej Europie.

Objawy te są dziś bardzo ważne. Główna rachuba dyplomacji Trzeciej Rzeszy wyrażała się i wyraża w hasło: gotowość do pokoju i porozumienia na zachodzie w zamian za wolną rękę na wschodzie. Niema dzisiaj zgody na to nietylko Francji lecz i Anglii.

Stanisław Stroński.

Advertisement for Rogutek medicine, featuring a rooster logo and text: 'PROSZKI "MIGRANO NERWON" Rogutek DOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁA'.



Nowy premier Finlandii, Kalleo b. przewodniczący parlamentu.

Kryzys zaufania— jedna z głównych powojennych bolączek — nie dotknął

Czekolady Oedla,

która z każdym rokiem zjednywa sobie coraz większe rzesze zwolenników. — Czy to wytrawna RIVAL, czy DESEROWA — o subtelnej gorczytce, czy najpopularniejsza z mlecznych czekolad JASNA WEDLA, a przedewszystkiem JEDYNA (naprawdę jedyna pod względem smaku i ceny) — są dzisiaj nie tylko na ustach, ale i w ustach wszystkich.

Pogrzeb premiera Goemboesa

BUDAPESZT 10.10. Dzisiaj odbył się w Budapeszcie uroczystości pogrzebu premiera Goemboesa. Na wszystkich budynkach stolicy Węgier powiewają żałobne chorągwie. W urzędach i szkołach ustała praca. W sali kopalowej wokół trumny Goemboesa złożono setki wieńców. Po obu stronach katafalku trzyma straż gwardia parlamentarna.

Przed godz. 10 przybyła rodzina zmarłego, za nią przedstawiciele państw obcych, przedstawiciele rządu polskiego min. Lepkowski, kanclerz Schuschnigg, premier Goering, min. Ciano i inni.

Z chwilą przybycia regenta rozpoczęła ceremonię żałobną. W międzyczasie uformował się pochód. Flagi żałobne i narodowe, pokryte kirem, świecące się latarnie uliczne i 100-tysięczny tłum publiczności, wskazują drogę, którą pochód kondukt pogrzebowy. Czoło pochodu stanowił oddział policji konnej, po czym postępowały dwa szwadrony kawalerii, batalion piechoty, orkiestra wojskowa, następnie żołnierze niosący krzyż, a za nim 16-tu żołnierzy niosący odznaczenia zmarłego.

O godz. 11.30, we wszystkich fabrykach stanęła na 10 minut praca, zamart również ruch kolejowy i tramwajowy.

Kondukt pogrzebowy po godz. 1 przybył na cmentarz, gdzie po salwie honorowej przy dźwiękach hymnu narodowego złożono trumnę do grobu.

Advertisement for GROM chewing gum, featuring a rooster logo and text: 'NOWOŚĆ EXTRA CIENKI GROM DO SKŁADKI DO GOLENIA DOKONALY ELASTYCZNY ZNACZNIE TAŃSZY'.

Dyktatura Schuschnigga w Austrii

LONDYN 10.10. Reuter donosi z Wiednia: Kanclerz Schuschnigg stał się w ciągu nocy jedynym dyktatorem Austrii. Objął władzę niemal nieograniczoną w drodze dwóch nadzwyczaj doniosłych zarządzeń: 1) rozwiązania Heimwehry, 2) zaprzysiężenia wszystkich członków gabinetu w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec kanclerza.

PARYŻ 10.10. Havas donosi z Wiednia: Całonocne posiedzenie rady ministrów zakończyło się o godz. 7-ej rano. Postanowiono rozwiązać wszystkie organizacje parlamentarne, a więc „Heimwehre“ i „Sturm-scharren“.

Ustawa o milicji ma ulec rewizji. W składzie gabinetu nie zaszły żadne zmiany. W chwili obecnej ministrowie związani są jedynie przyrzeczeniem służbowym i przysięgą, przewidzianą przez konstytucję.

WIEDEN 10.10. Zdaniem korespondenta Reutera kanclerz Schuschnigg zwyciężył w kryzysie politycznym a nie ministerjalnym. Zasada całkowitego podporządkowania administracyjnego formacji parlamentarnych tryumfuje.

Drugim ważnym momentem jest fakt, iż ministrowie, którzy należeli do Heimwehry znalazłszy się pomiędzy przysięgą wobec konstytucji a zobowiązaniami w stosunku do Starhemberga, pozostali przy Schuschniggu i obecnie są formalnie zwolnieni z wszystkich obowiązków w stosunku do formacji parlamentarnych.

WIEDEN 10.10. Po południu ukazała się odezwa naczelnego komendanta Heimwehry ks. Starhemberga do członków Heimwehry, w której zawiadamia on, o rozwiązaniu Heimwehry, zaznaczając jednocześnie, że idea jej żyje nadal. Wzywa do zachowania rozsądku i zimnej krwi i ostrzega przed stawianiem oporu wobec organów państwowych.

Przededniu ataku na Madryt

BURGOS 10.10. Korespondent Havasa podaje, że gros armii powstańczej jest w przededniu przejścia do ataku na Madryt. Wojska zostały już skoncentrowane, materiały wojenny zgromadzony a pozycje wypadowe zajęte. Oczekują tylko na rozkaz rozpoczęcia ofensywy. Zdaniem kół poinformowanych, opóźnienie o jeden lub dwa dni może tylko spowodować akcja, prowadzona na zachód od Madrytu pod Sierra Gredos przez kolumny piechoty i kawalerii pod dowództwem plk. Monastezio. Jak się zdaje, nową bazą ataku będzie San Martín de Valde Iglesias. Osią tego ataku byłaby droga, prowadząca z tego miasta do drogi Madryt — Talaresa o 13 km. od stolicy. Przyjmując, że armia plk. Monastezio nie będzie prowadziła ataku wprost, jest rzeczą możliwą, że skieruje się na północny wschód, zostawiając za sobą rejon Escorial i okazując w ten sposób wielki pomocnik akcji

stworzonych. Zarządzenia te wydaje w poczuciu swej odpowiedzialności, a nie ze strachu lub siabości. Jednocześnie zawiadamia, że na jego prośbę członek Heimwehry min. Draxler zostaje nadal w składzie rządu, jak również inni towarzysze zachowują stanowiska publiczne.

SPOKÓJ NA FRONTACH.

LA CURONA 10.10. Komunikat wojsk powstańczych ogłoszony o godz. 1-ej stwierdza, iż na wszystkich frontach panuje względny spokój. Na odcinku Toledo postanowiono wojskom dać dzień odpoczynku. Na odcinku Avila oddział wojsk powstańczych zajął miejscowości San Juan de Lanava i Barraco. W ostatniej chwili nadeszły wiadomości, jeszcze oficjalnie nieważne, że w pobliżu Madrytu, w miejscowości Alcala de Henares, doszło do starcia wojsk powstańczych z wojskami rządowymi. Starcie w Alcala de Henares zakończyło się zwycięstwem wojsk powstańczych. Wojska powstańczych zajęły miejscowości Alcala de Henares i San Juan de Alcala. Wojska powstańczych zajęły miejscowości Alcala de Henares i San Juan de Alcala.

Advertisement for a tailor shop: 'ZAKŁAD KRAWIECKI ST. KRAUZE UL. WILEŃSKA 32 m 2, I piętro, TEL. 15 51. Otrzymał świeży transport materiałów jesienno-zimowych. Wykonanie pierwszorzędne według ostatnich fasonów, tak z własnych jak i powierzonych materiałów. Ceny b. niskie.'

Rozpoczęcie sezonu. Widowisko ku czci Wojciecha Bogusławskiego

„Bogusławski i jego scena“

sztuka historyczna w pięciu aktach Wincentego Rapackiego (ojca).
Reż. M. Szpakiewicz. Dekor. W. Makojnik

Wspaniałem widowiskiem uczcił Teatr Miejski 150-tą rocznicę Wojciecha Bogusławskiego jako twórcy teatru w Polsce i pierwszego dyrektora teatru w Wilnie. Przedewszystkiem dobrze się stało że dyrekcja nie rozwlekła wieczoru tradycyjną „akademją“ z przemówieniami, gdyż i tak 5 aktów z częstymi zmianami dekoracyjnymi wypełnia trzy godziny. Kto czego o Bogusławskim nie pamięta, przypomni sobie z pierwszej lepszej encyklopedji, zresztą prasa codzienna, a zwłaszcza wydawnictwa tygodniowe, szeroko się w ostatnim tygodniu z racji rocznicy i odsłonięcia pomnika Bogusławskiego w Warszawie rozpisywały. W końcu i program „teatralnego frontu“ spełnia to zadanie. Jeśli zaś idzie o

wykazanie w przemówieniach do- nosłej roli teatru narodowego w Polsce, ciężkich choć różnorodnych w różnych okresach jego istnienia warunków z jakimi walczył i walczy o zachęte społeczeństwa do gorącego popierania go — to sztuka „Bogusławski i jego scena“ będzie tu najlepszą propagandą. Wojciech Bogusławski walczył z zalewającą teatr cudzoziemczyzną, walczył o poziom repertuaru i o teatr polski z intrygami dworskimi, jego następcy walczyli z uciskiem i cenzurą zaborców. To wszystko minęło w niepodległej Polsce — prawda, lecz walka i dziś nie ustala. Dzisiejszy teatr

walczyć musi z kryzysem, ze zubożeniem ale i obojętnością publiczności, a często z obniżeniem jej smaku, z pogonią za niezdrową sensacją (myślimy o dyrekcjach nie schłabiających poziomem gustu i przemijającym hasłom chwili) z pływającą umysłową przeciętną widza, z wciskającymi się na scenę pseudo-postępowa - wolnościowymi prądami w utworach będących w gruncie rzeczy propagandą zakłamanych ustrojów wrogich naszym sąsiadów. Sztuka Rapackiego dziś, to niejako synteza cierniowej drogi teatru jaką kroczy u nas od 150 lat.

S. p. Wincenty Rapacki znakomity aktor Teatru Narod. w Warszawie (wówczas „Rozmaitości“, nazwę Narodowy skasował rząd ros.) artysta, którego starsze społeczeństwo Wilna pamięta zapewne z gościnnych tu występów w 1909 (w teatrze Młodziejowskiej w b. Ratuszu w „Skapcu“ Mollera), prawdziwy miłośnik sceny i wielbiciel świetlanej postaci Bogusławskiego, kult swój dla niego i sceny zamknął w swej 5-cioaktowej sztuce i książce „Sto lat sceny polskiej“ gdzie dał szereg portretów współczesnych mu aktorów i uczniów swych, wprowadzonych też do sztuki. Świetny aktor, znawca sceny i jej wymagań stworzył na tem tle nie jakąś nudną kronikę ale tętniącą życiem, prawdą i szczerym humorem opowieść o upartym idealistycznym i entuzjastycznym Wojciechu Bogusławskim, z tulącą się pod jego skrzydła gromadką dzie ci muzy pełną młodzieńczego zapału i ofiarności, o jej przeciwieństwie dworze królewskim z intrygantem Ryxem, gdzie jednak prądy wolności i równości wiejące z zachodu Europy krzyżują się z zacofaniem i zapleśnieniem rodzimym na tle Sejmu Czteroletniego.

Pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć tę sztukę Rapackiego w teatrze Gawalewicza w 1906 r. Oczywiście teatr prywatny, istniejący jedynie poparciem społeczeństwa nie mógł sobie pozwolić na wystawę jaką miał „Bogusławski“ w Teatrze na Pohulance. Jednak entuzjazm publiczności, mimo opieki cenzury rosyjskiej, już nie tak coprawda w 1906 rozchulanej — był ogromny.

O widowisku wczorajszym można wyrazić się z największym uznaniem. Stylowość, gra, oprawa dekoracyjna, reżyserja — wszystko mówiło o poważnym przemyśleniu całości i pieczołowitości o każdy szczegół.

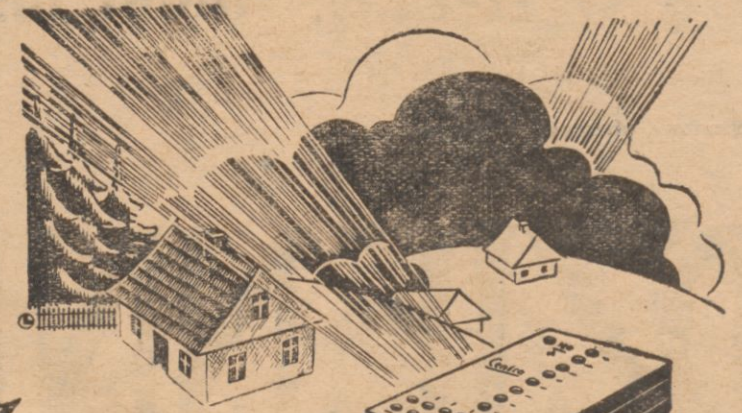
P. Alfred Szymański dał postaci tytułowej właściwą jej szlachetność i dobroć wyrażaną postawą, gestem pełnym umiaru i spokoju, nie wykluczających szczerego bólu w momentach depresji Bogusławskiego a humoru w otoczeniu ukochanych „komediantów“. Pięknie zapisał się w pamięci widza p. Wołęjko jako kasztelan trocki, p. Niedźwiecka (księż. Amelja), Neubelt (Ryx), Zmijewska (Sierakowska), Masłowska (Bawrowska), wszystkich nie wyliczamy gdyż trzeba by cały zespół kolejno wymienić. Na szczególne podkreślenie zasługuje gra p. Dzwonkowskiego b. subtelna a szczerza we wzruszającej postaci suflera Skrzypalskiego. Zdaje się że nowy ten w naszym zespole aktor objmie lutnię po Bekwarku, recte Dejunowiczu.

Kostjumy przepiękne i precyzyjnie wykonane. Panie Masłowska, Niedźwiecka wyglądały w nich uroczo, p. Szpakiewiczowa jako wojewodzina krakowska pięknie i razem wspaniale. Tak samo męskie fraki i peruki. Wogóle scena zajaśniała barwą i blaskiem niby nowy gobelin z Arras zamówiony do Wersalu przez roi-soleil. Podziwialiśmy wspaniałe „brokaty“ obić ściennych w komnatach króla i wojewodziny, przepyszne supraporty, filigranowe ozdoby z „bronzu“ u drzwi i zwierciadeł pokoi króla. A wszystko z największym smakiem stonowane i harmonijne.

Na „Bogusławskim“ winna znaleźć się cała młodzież wileńska od ostatnich klas szkoły powszechnej począwszy — skończywszy na uniwersytecie. Poza tem — wszyscy, którzy teatr kochają — a którzy nie kochają — tembardziej.

Spontaniczność oklasków na premierze była naprawdę zadziwiająca.

Pilawa.



Zawsze
wszędzie
najpewniejszy odbiór
przy baterii anodowej..

Centra

Inauguracja 375 roku akademickiego Uniw. Stefana Batorego

Dzisiaj przed południem odbyła się na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie uroczysta inauguracja nowego 357-go z rzędu roku akademickiego, poprzedzona uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jana, celebrowanym przez ks. Dziekana Prof. Dr. Ignacego Świrskiego. W czasie nabożeństwa pieśni religijne wykonał chór akademicki U. S. B. W nabożeństwie wziął udział Senat wraz z profesorami, przedstawiciele władz oraz cała młodzież akademicka.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości z rektorem i Senatem akademickim w tradycyjnych togach na czele udali się poprzez dziedziniec uniwersytecki do gmachu.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude Mater“ sprawozdanie za ub. rok akademicki złożył u-

stępujący rektor prof. dr. Witold

Staniewicz, obrazując w dłuższym przemówieniu prace i dorobek U. S. B., które rozpoczął od uczczenia pamięci zmarłych w roku ub. profesorów, po czym wręczył nowemu rektorowi prof. dr. Jakowickiemu insygnia rektorskie.

Nowy rektor prof. dr. Władysław Jakowicki w krótkim przemówieniu nakreślił plan pracy na przyszłość ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb w dziale inwestycji, koniecznych do przeprowadzenia w U. S. B.

W przemówieniu swym rektor Jakowicki wezwał dalej młodzież do wyteźonej pracy naukowej w nowym roku akademickim, wskazując na obowiązki, jakie ciążyą na niej wobec Państwa i społeczeństwa.

Po przemówieniach nastąpiła uroczysta imatrykulacja nowopryjętych studentów.

Wprowadzenie obrotu czekowego w Oddziale P. K. O. w Wilnie

W celu ułatwienia korzystania z obrotu czekowego klientom, zamieszkałym na terenie województw północno-wschodnich Oddział P. K. O. w Wilnie prowadzi począwszy od dnia 1 września b. r. miejscowe rachunki czekowe.

Uruchomienie rachunków czekowych w Oddziale P. K. O. w Wilnie stwarza szereg dalszych poważnych udogodnień dla uczestników obrotu czekowego P. K. O., a w szczególności daje możliwość szybszego dysponowania na miejscu w Wilnie saldem gotówkowym.

Wpłaty bowiem na rachunki czekowe P. K. O. w Wilnie są zaliczane, jak dotychczas, za pośrednictwem Centrali P. K. O. w Warszawie, z tym jednak, iż odnośne salda są do bezpośredniej dyspozycji w Oddziale P. K. O. w Wilnie. Dlatego też właściciele kont czekowych w Wilnie mogą udzielać zleceń na wypłaty zarówno bezgotówkowe (przelewy) jak i gotówkowe (przekazy i чеки kasowe) Oddziałowi P. K. O. w Wilnie, który załatwia je bezpośrednio we własnym zakresie, zawiadamiając o wykonaniu zlecenia klienta osobnym wyciągiem kontowym. Zlecenia czekowe Oddziału P. K. O. w Wilnie są realizowane na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej przez Oddziały P. K. O., względnie urzędy i agencje pocztowe, jako zbiornice P. K. O.

W sposób powyższy wykonanie wszystkich zleceń klientów, zamieszkałych na terenie województw północno-wschodnich, a w szczególności w mieście Wilnie, zostało wydatnie przyspieszone, nie zachodzi bowiem obecnie potrzeba przesyłania tych zleceń do Centrali P. K. O. w Warszawie, co stanowi skrócenie czasu na przesyłkach przynajmniej o jeden dzień.

Ponad to pragnąć ułatwić i uprzyjemnić klientom na dogodnych warunkach inkaso weksli i innych dokumentów wierzytelnościowych za pośrednictwem P. K. O., Oddział w Wilnie przyjmuje również bezpośrednio zlecenia inkasowe.

Blizszych informacji udziela Oddział P. K. O. w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 32.



Delegacja polskich kombatanów przybyła do Berlina i złożyła wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Bieg „Dziennika“ odwołany

Projektowany w dniu dzisiejszym VIII doroczny bieg kolarski ulicami Wilna o puchar przechodni Redakcji „Dziennika Wileńskiego“ został ponownie odwołany. Bieg odwołany został z przyczyn od nas niezależnych. Władze administracyjne w porozumieniu z Wil. Tow. Cyk. i Mot. postanowiły zgodnie bieg odłożyć na przyszłą niedzielę ze względu na to, że dzisiaj głównymi ulicami miasta przesunie się pochodny tygodnia propagandowego LOPP.

Bieg odbędzie się więc definitywnie 18 października o godz. 12. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje W. Andrukowicz, Zamkowa 10. Przypominamy, że w poprzednich biegach zwycięzcami byli Kalinowski, Chochłowicz (trzy razy z rzędu) Ja-

siński, Domański z Warszawy i ostatnio Jasiński. Będzie więc to już VIII tradycyjny bieg.

Bieg odbędzie się w nieco późniejszym terminie, ale jeżeli chodzi o sport kolarski, to chłód nie odgrywa większego znaczenia. Wręcz przeciwnie gdy temperatura jest nieco niższa tem lepiej jest walczyć. Sądzimy, że tegoroczny bieg zgromadzi na starcie wszystkich najlepszych kolarzy wileńskich na czele z Jasińskim, a na ulicach ustawią się tłumy widzów, który rok rocznie witał zwycięzców.

Nagrody, które wręczone zostaną zwycięzcom biegu wystawione zostały w oknie cukierni Sztralla przy ul. Mickiewicza.



Reprezentacja

Wilno, Mickiewicz 9 (wejście z ul. Sniadeckich)
Tel. 7-57.

Koedukacja w szkołach

Zaniepokojenie i niezadowolenie rodziców katolickich, wywołane forsowaniem koedukacji w niektórych szkołach powszechnych m. Wilna na początku b. roku szkolnego, znalazło swój wyraz w delegacji rodziców z parafji Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Sołtaniszkach, przyjętej dn. 7 października przez p. Kuratora Okr. Szk. Wileńskiego. Delegacja złożyła panu Kuratorowi rezolucję, uchwaloną na zebraniu parafjalnej Akcji Katolickiej i gorąco popierała swe wnioski, zmierzające do skasowania koedukacji w szkołach Nr. 2 i Nr. 4 na Zwierzynku.

P. Kurator przyrzekł zbadać tę sprawę, a ogół katolicki nie wątpi, że decyzja wypadnie po myśli rodziców, którzy występując przeciw koedukacji pragną zapewnić jaknajlepsze warunki dla sprawy wychowania publicznego.

Wskazaniem jest bardzo, aby zainteresowani rodzice i opiekunowie podnieśli swój głos także i na szkolnych radach rodzicielskich, domagając się zaprzestania co rychlej ryzykownych eksperymentów z koedu-

kacją w szkołach, która zresztą ogromnie utrudnia wychowawczą pracę nauczycielstwa i tak przecięźonego naskutek przepełnienia klas i szkół. Przytem należy się spodziewać, że i inne katolickie środowiska rodzicielskie w Wilnie przyłączą się do akcji rodziców ze Zwierzynka i Sołtaniszek, gdyż próba wprowadzenia lub rozwijania koedukacji znalazła zastosowanie jeszcze w szkołach pow. Nr. 22, 26, 30 i 42.

Zainteresowany.

Polsko-łotewska komisja taryfowa

Na dn. 8 — 15 października r. b. została zwołana do Wilna polsko-łotewska estońska komisja taryfowa, która ma za zadanie przerobić taryfy artykułowe, zawarte w części IV taryfy bezpośredniej dla kierunku Polska — Łotwa stacje portowe w Rydze.

Zasadniczej zmianie ulegną opłaty na wywóz drzewa polskiego z uwagi na zmiany opłat taryf wewnętrznych zainteresowanych kolei,

NOWOOTWARTA PRACOWNIA CHRZEŚCIJAŃSKA

„SALON DEKORACYJNY“

poleca gotowe i na zamówienie, na dogodnych warunkach.

WILNO, UL. ŻELIGOWSKIEGO 5, m. 32 (róg Zawalnej), tel. 22-64

UPAŃSTWOWIENIE... NAUKI HISZPAŃSKIE

Pogotowie bojowe komunistów było wyższe niż pogotowie patriotów

Na łamy prasy polskiej powraca wciąż sprawa upaństwowienia przemysłów surowcowych. Jest to sprawa skomplikowana, związana z całokształtem zagadnień gospodarczych i finansowych. Zwolennikami takiego upaństwowienia są oczywiście ci wszyscy, co mniej lub więcej tkwią myślowo w systemach socjalistycznych. Inaczej jednak odnoszą się do pomysłów podobnych przedstawiciele nowych prądów w ekonomice, walczący ze szkołą liberalną i uznający zasady gospodarki narodowej, a więc uważający interes całości narodowej za kryterium decydujące.

W stosunku do umysłów socjalistycznych i socjalizujących jesteśmy na przewidywalnym biegunie; dyskusja z nimi jest zgoła zbyteczna. Innym zwolennikom projektów upaństwowienia natomiast pragniemy zwrócić uwagę na to, że plany reform gospodarczych muszą być przystosowane do całokształtu położenia gospodarczego i do sytuacji politycznej kraju.

Gdy Polska będzie w przyszłości zorganizowana na podstawach narodowych, gdy nie tylko jej życie polityczne, lecz także jej układ społeczny i organizacja gospodarcza będą oparte na nowych założeniach, zgodnych z nowoczesną myślą i nowoczesnymi warunkami, wówczas będzie czas właściwy na to, by spojrzeć na sytuację przemysłu z nowego punktu widzenia, dalekiego zarówno od systemu socjalistycznego, jak i od liberalizmu...

Dziś trzeba się liczyć z tym, co jest. Trzeba pamiętać o tym, że nie można o jednej gałęzi gospodarki, a tym bardziej o jednej gałęzi przemysłu myśleć w sposób oderwany, zapomnąc o „rzeczywistej rzeczywistości”. Rzeczywistość zaś jest taka, że upaństwowienie przemysłów surowcowych oddawałoby je w całkowitą zależność od systemu rządzenia, który rady sobie dać nie może z właściwym swoim zadaniem — administracją i polityką państwową.

Dalekoby nas zaprowadziło szczegółowe rozważanie tych zagadnień. Jest ono jednak — zdaniem naszym — niepotrzebne; każdy, mający najmniejsze nawet doświadczenie życiowe, zrozumie o co chodzi. Każdy przyzna, że przemysły surowcowe, tak ważne dla gospodarki krajowej, dobrzeby na tym nie wyszły.

Obok względu powyższego jest jednak jeszcze jeden, nie mniej ważny. Ażeby go dobrze przedstawić, sięgniemy do dyskusji odbywających się na ten sam temat w prasie francuskiej.

Ukazała się niedawno interesująca książka hr. de Fels p. t. „L'Optimisme maçonnique”, w której znajdujemy opis całej mechaniki rządów opanowanych przez loże. Jedną z osobistości zmyślonych, występujących w tej książce, brat Forgeot, tak pisze do innego brata lożowego, omawiając projekty upaństwowienia przemysłu i doprowadzenia do tego stanu, by państwo było jedynym kapitalistą:

— „Już dziś nasz wpływ na kapitalizm jest dość duży, dzięki naszej polityce pożyczkowej i prawodawstwu społecznemu... Zniewolenie parlamentaryzmu pozbawi naszych braci zyskowego handlowania wpływami, lecz czyż nie będziemy mieli możliwości dania im zyskowych stanowisk w przedsiębiorstwach kapitalistycznych znacjonalizowanych (upaństwowionych), w bankach, w towarzystwach ubezpieczeń, w zakładach przemysłowych i t. d.? Państwo będzie jedynym kapitalistą. Lecz państwo — to my! Tak mówił już Ludwik XIV... Czy zdajesz sobie sprawę ze wspaniałości podobnych możliwości?”

Masoneria w ciągu szeregu dekad opanowała administrację i instytucje polityczne we Francji. Jest rzeczą jasną, że oddanie państwu kapitału prywatnego wytworzyłoby nowe tereny żerowania dla braci...

Można się różnie zapatrywać na wartość gospodarczą pomysłów upaństwowienia różnych gałęzi prze-

Z powodzi komunikatów i reportaży z pola walk w Hiszpanii, wypełniających szpalty gazet, trudno narazie jeszcze urobić sobie pełny obraz tych wydarzeń, niemniej jednak pewne pouczające szczegóły można już obecnie ustalić.

Powstanie, które objęło przeważającą część wojska i zostało poparte przez organizacje patriotyczne, powinno było, normalną rzeczą kolejną, w szybkim tempie doprowadzić do opanowania władzy.

Tymczasem zamach stanu natrafił z miejsca na opór, lub wręcz przeciwnie, nie tyle wojsk wiernych rządowi, ile zorganizowanych i uzbrojonych oddziałów komunistycznych, które następnie w szybkim tempie przemienione w „milicje ludowe”, poczęły brać udział w walkach, nie tylko w mieście, ale i w polu.

Natomiast organizacje patriotyczne nie wykazały ani części tej sprawności — i to nie z winy braku meştewa swych członków, — obecne komunikaty bowiem wyraźnie meştewo ochotników podkreślają; — zawiódł jednak organizację przygotowującą tych członków, którzy nie umieli zdobyć się na pogotowie bojowe w początkowym okresie niebezpieczeństwa komunistycznego. Ocena położenia po stronie patriotycznej była błędna. Patriotci ludzili się, że komunizm hiszpański jest organizacją doktrynersko-dyskusyjną, bez podbudowy bojowej — rewolucyjnej.

Wbrew tym patriotycznym złudzeniom — sprawność organizacyjna po stronie komunistycznej miała wysoki poziom.

Znowu okazało się, jak precyzyjnie i metodycznie przygotowuje powierzone mu zadanie sztab generalny sowiecki.

Nie ma w tym nic z dawnej dyktandkiej improwizacji różnych okrzykniętych wodzów rewolucji, jak np. choćby naszego Mierosławskiego.

A o tym właśnie mają naogół słabe pojęcie nawet ci ze społeczeństwa, którzy zagadnieniem komunistycznym specjalnie się zajmują — a to z tej przyczyny, iż inne działy pracy komunistycznej, prowadzone wśród mas, ujawniają się dużo szybciej, natomiast organizacja bojowa, oparta na zupełnie wypróbowanych członkach, nie występująca z żadną działalnością na zewnątrz, tylko przypadkiem może być ujawniona — do chwili, póki sama nie ujawni się w momencie zamachu.

Organizacja taka, tam gdzie nie może działać jawnie, lub przynajmniej półjawnie, nie sięga zupełnie po masy, dla jej zadań wystarcza niewielkie, lecz dobrze zorganizowane i uzbrojone grupy, kierowane przez sprawnie działający sztab. Sztab — ten mózg każdej siły zbroj-

nej — jest nadzwyczaj pieczołowicie dobierany, gdyż Komintern wie, że wszystko inne można ewentualnie jeszcze w chwili wybuchu rewolucji improwizować, sztabów nie zaimprowizuje się.

Jak małych zaś sił do wykonania zamachów bolszewicy używają, wystarczy przytoczyć przykład zamachu w Tallinie (w grudniu 1924 r.), gdzie akcję, co prawda w końcu nieudaną, przeprowadzało stu kilkudziesięciu zamachowców.

Ukrycie takich, liczebnie nieznacznych sił, zajętych tylko szkoleniem się i organizacją, a nie ujawniających się, nie przedstawia żadnej trudności, to też należy się liczyć, że wszędzie, gdzie ujawnia się akcja komunistyczna, nieujawnione tkwią organy bojowe: sztaby i grupy bojowe, czekające na okazję, bądź uderzenia wprost, bądź podjęcia roboty organizacyjnej na większą skalę.

Ta druga okazja nadarzyła się w Hiszpanii.

Rządy „frontu ludowego” patrzyły przez palce na jawne formowanie „milicji ludowej”, której dowódcami stawali się członkowie komunistycznych grup bojowych, zaś móggiem, — sztaby komunistyczne, do niedawna ukryte.

Nic dziwnego, gdy wybuchło powstanie wojskowe, obliczone na uprzedzenie zamachu komunistycznego, spotkało się ze strony rządu ze słabym oporem, natomiast natrafiło z miejsca na przeciwdziałanie komunistyczne.

Każdy zamach stanu działa przez zaskoczenie — tak też działali powstańcy. Zaskoczyli oni rząd, ale sami zostali zaskoczeni kontratakami komunistów, którzy potrafili im nawet początkowo inicjatywę z rąk wydrzeć, tak, że dopiero teraz powoli ją odzyskują.

Jeszcze jeden szczegół należy podkreślić.

Wojska powstańcze uderzyły, jak to zawsze w rewolucjach się dzieje, na miasta, które są centrami nerwowymi kraju. Tam napotykały na przeciwdziałanie komunistyczne, które ich siły zahamowały.

Każde wojsko jest szkolone do walk, przede wszystkim w polu, to

też walcząc w mieście, dużo gorzej się czuje od mieszkańca tegoż miasta, a ten, mimo niższości wykształcenia, może łatwo osiągnąć przewagę, o ile jest dobrze prowadzony.

W takiej sytuacji patriotyczne związki miały pierwszorzędą rolę do odegrania, której niestety, z małyimi wyjątkami, nie wypełniły. Nie przewidziały one tego, że walka z komunistami wymaga innej taktyki, niż walka z oddziałami wojskowymi. Trudno jest — oczywiście — organizować i ćwiczyć (pod okiem wrogięgo rządu czerwonego!) oddziały narodowe i zaprawiać je do akcji rewolucyjnej. Gdyby nawet główny sztab patriotów przewidział warunki, wśród których przyjdzie mu walczyć, to terenowi przywódcy i zwykli szeregowcy oddziałów powstańczych zapewne nie przypuszczali, że muszą wyrobić w sobie zrozumienie nowej taktyki rewolucyjnej, że muszą z siebie wykrzesać więcej siły i więcej karności, niż to bywało w dawniejszych rewolucjach.

Pogotowie bojowe narodowców hiszpańskich nie objęło nowych form taktyki i nie było (początkowo) wzmocnione bezwzględna dyscypliną kierowników niższych i szeregowych bojowców. Wskutek tego to pogotowie było (początkowo) słabsze od utajonego pogotowia komunistycznego.

Następstwem tej początkowej niższości organizacyjnej patriotów hiszpańskich jest przedłużenie się wojny domowej o kilka miesięcy.

PROSZKI
Kogutek
LĄSTOSZCZANKI
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
LADAJĄC OBYWATELKI PROSZKIEM W POKI I KOGUTKIEM
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
BOLE SA JĄ NAŚLĄDOWNICZKA
DEWALUJE PROSZKI „HIGIENO-NERWOSIN” I KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
KAPUŁKI I HIGIENO-NERWOSIN I SA TĘT I TABLETKI
POMIĘDZY „HIGIENO-NERWOSIN” I SA TĘT I TABLETKI

Po zgonie premiera Goemboesa Delegacja polska na uroczystości pogrzebowe

BUDAPESZT (PAT). Przybyła tu delegacja polska na uroczystości pogrzebowe w następującym składzie: dyr. kancelarii cyw. Prezydenta R. P. min. Stanisław Lępkowski — jako delegat rządu, dowódca 1 pułku szwoleżerów płk. Trzaska — i

mjr. Lipscey-Steiner — jako delegaci armii.

Delegacja polska złożyła przy trumnie premiera Goemboesa trzy wieńce, opatrzone w biało-czerwone wstęgi z następującymi napisami: „J.E. premierowi Goemboesowi rząd R. P. przez Rady Ministrów”. „J.E. Juliuszowi Goemboesowi. Minister spraw zagr. R. P. Józef Beck”. „Generoni Goemboesowi — Wojsko Polskie”.

Przez dzień 8 i 9 b. m. wokół parlamentu, gdzie spoczywa trumna premiera Goemboesa gromadziły się tłumy publiczności. Przez salę parlamentu, gdzie złożono trumnę, przeszło ponad 100.000 osób.

W piątek o godz. 20-ej przybył do Budapesztu premier Goering. Na dworcu obecni byli przedstawiciele regenta, członkowie rządu, główny dowódca armii oraz szereg wyższych oficerów. Po uroczystym powitaniu premier Goering udał się wprost do gmachu parlamentu, gdzie złożył wieńiec przy trumnie Goemboesa.

Zmiany na placówkach zagranicznych

W ostatnich czasach krąży liczne pogłoski o projektowanych zmianach na głównych placówkach zagranicznych. Mówi się, że p. Raczyński, który ustąpił ze stanowiska wiceministra rolnictwa, zostanie wiceministrem spraw zagranicznych lub też ambasadorem przy rządzie włoskim, gdyż p. Wysocki ma przejść na emeryturę. Jednocześnie jednak wymienią jako kandydata na wiceministra spraw zagranicznych obecnego ambasadora w Londynie, p. Edwarda Raczyńskiego, którego stanowisko objąłby jakoby ambasador w Waszyngtonie, p. Jerzy Potocki,



Do Haity przybyły nowe oddziały wojska angielskiego, mające na celu obronę Żydów przed Arabami.

mysłu. To jednak pewne, że realizacja pomysłów podobnych w obecnych warunkach życia politycznego Francji prowadziłaby do wzmocnienia pozycji politycznej wolnomularstwa i do stworzenia dla braci niezliczonej ilości posad. Zaś ci, co do masonerii nie należą, co dziś, pędzeni z posad państwowych, znajdują przytułek w przedsiębiorstwach

prywatnych (o ile nie są uzależnieni od rządu), straciliby i te możliwości... To, co można na ten temat powiedzieć we Francji, stosuje się do wszystkich krajów, rządzonych przez klikę. Kto tedy poczuwa się do odpowiedzialności za to, co głosi, powinien nie tylko się liczyć z oderwaną teorią, lecz także z realnymi warunkami żywymi,

Najkorzystniejsze źródło zakupu
HERBATY, KAWY, KAKAO
Na miejscu palarnia. Własny import herbaty
T. MARZEC Marszałkowska 89
i Mazowiecka 5

PRZEGLĄD PRASY

PAMIĘTNIKI P. HUPKI

P. Adam Grzymała - Siedlecki zdaje w „Kurierze Warszawskim” sprawę z pamiętnika p. Jana Hupki, pisane w czasie wojny. P. Hupka był wybitnym konserwatystą w zachodniej Małopolsce i przygodnym ale długoletnim współpracownikiem „Czasu”. W czasie wojny stał oczywiście — jak i cała konserwa krakowska — po stronie Niemiec i Austrii. Analizując jego pamiętnik, p. Siedlecki pisze m. in.:

„Czytelnik staje nieraz zdumiony nad dowodami, do jakiego ślepego zautka uczuciowego doprowadza ludzi partii zacietrzewienie się w swoim programie, w swoich politycznych marzeniach, w swoim stronnictwym punkcie widzenia. Oto na przykład ustep, gdzie autor notuje in extenso treść listu, otrzymanego od prof. Wł. L. Jaworskiego, głowy stronnictwa stańczykowskiego, ex-prezesa Enkaenu. Ważna tu data listu: dni, kiedy jasnym się już stało, że mocarstwa centralne przegrały wojnę. Prof. Jaworski zwierza się z tym d-rowsi Hupce i zwierza się z odcieniem desperacji. Wszystko przepada — i niemal co najgorsze: Ententa będzie teraz decydowała o losie Polski!

A oto drugi znowu list ex-prezesa Enkaenu z dnia, kiedy już nie odwołać się nie da, kiedy mocarstwa centralne zdały się na łaskę i niełaskę Ententy, a w Polsce zaczyna się już organizować państwowość własna. Jaworski jest zmelanchozowany: nie ma na to rady, teraz już centrole muszą być odsunięci od przewodzenia, teraz w Warszawie rej wodzą narodowi demokraci, czyli ludzie, którzy dla enkaenistów uchodzą za pomiot szatana. Smuci to Jaworskiego”.

Możemy dziś myśleć o owoch uczuciach Jaworskiego z pewną wyrozumiałością. Bezstronny historyk dostrzeże w tym osłabieniu instynktu narodowego u przywódców grupy stańczykowskiej naturalny wynik demoralizującej polityki austriackiej, ale także i upadek moralny konserwatyzmu krakowskiego.

DEFETYZM ŻYDÓW

Prasa żydowska zajmuje wobec deklaracji polskiej w Lidze Narodów stanowisko defetyzyczne. Nie wierzy w powodzenie akcji p. Becka. „Piąta rano” pisze:

„Wiedzą delegaci polscy w Genewie lepiej od nas, że w Anglii przesądzone (!) już kwestie ponownego podziału kolonii i że o tym nikt już poważnie nie myśli. Wiedzą też o tym, że nie Liga Narodów będzie decydowała o przydziale kolonii. Wreszcie wiedzą, że jeżeli będzie mowa o koloniach, to zysby w planach podziału zysków z przyszłej zwycięskiej wojny... Czekaj więc także latka... Wiedzą, że dyskusja w Lidze Narodów jest rzucaniem nierealnych, a w każdym bądź razie dalekich od natychmiastowej realizacji, projektów. Poczł więc stwarzać iluzje, poczł ludzi siebie”.

Dziennik przypuszcza, że deklaracje pp. Rosego i Komarnickiego złożone zostały dla użytku wewnętrznego w kraju.

Nas ten brak entuzjazmu Żydów nie dziwi. Wiemy dobrze, że nie życzą sobie emigracji z Polski na większą skalę i że wyemigrują dopiero pod silnym naciskiem.

SZTUCZNY TŁOK

Wyraźniej przemawia „Nowy Dziennik”:

„Nikt nas nie może zmusić do opuszczenia Polski, nikt nie może od nas się domagać, abyśmy zrezygnowali z naszych praw obywatelskich, zagwarantowanych nam przez konstytucję. Możemy wyemigrować dobrowolnie, podobnie, jak to czyniliśmy dotychczas i podobnie, jak to czynią inni, nieżydowscy obywatele Polski.

Żądanie opuszczenia przez nas miast dla zrobienia miejsca chłopom uważamy i uważać będziemy nadal za próbę wywłaszczenia nas z prawnie zdobytego stanu posiadania, za próbę podważenia praworządności, za próbę analogiczną do konfiskowania majątku obywatela X. na rzecz obywatela Z.

Za bezprawie będziemy również uważali tworzenie t. zw. „sztucznego tłoku”, mającego nam obryzdzic życie w Polsce i zmusić nas do emigracji”.

Zdanie „Nowego Dziennika” potwierdza naszą opinię, jaką wydaliliśmy o deklaracji polskiej. Otworzyły bramy wyjściowe dla Żydów — oczywiście potrzeba. Ale główną rzeczą jest zmusić ich do wyjścia. Punkt ciężkości problemu leży więc u nas, w kraju.

DUSZE W NIEWOLI

Franciszek Mauriac: „Czarne Anioły”, Warszawa, 1936. Tow. wyd. „Rój”, str. 228 (przekład H. H.).

„Istnieją dusze, które popadły w jego moc”... słowa tajemniczego starego księdza w rozmowie o księciu tego świata nasuwają się uparcie na myśl podczas lektury dzieł Mauriac'a. Bohaterowie powieści mauriacowskich robią bowiem często wrażenie istot jakgdyby bezwolnych, nie rozumiejących celu i wartości życia, uwikłanych w sidła jakiejś tajemnej mocy, jakiegoś fatum, które ciąży nad ich losem popycha je ku złemu.

W dusznej, przyziemnej atmosferze materializmu intryg i małoduszności, a nierazko zbrodni i występku (czyż doprawdy taka jest dusza Francji, czy tylko takimi widzi Mauriac swoich ziomków z kraju szumiących sosen, który przeważnie stanowi tło jego powieści?), te istoty chwiejne i pozabawione pionu moralnego, bezradne wobec zagadki bytu i beznadziejnie zapatrzone w ciemne dno własnej duszy, brnące z lekkim sercem w błoto występku i grzechu zdają się być istotnie niewolnikami szatana, rządzącego ich życiem nieraz wbrew woli tragicznych marionetek. Pieniądz, majątek, użycie, to bóstwa tych ludzi, przede wszystkim takiego pożądanego, że nie wahają się przed najohydniejszą intrygą, nie cofają się nawet przed zbrodnią, byle osiągnąć cel swych zabiegów, inni znów, jak niesamowita Teresa Desquiereux, zamaczając się z własną podłą naturą, wśród pustki życia którego nie umieją sobie zapamiętać, w beznadziejnej rozterce duchowej, popełniają zbrodnie niewiadomo pociągając i w imię czego, spadając na dno nędzy moralnej w pogoni za jakimś mirażem szczęścia, za mitem jakiejś nieodgadnionej prawdy psychologicznej.

Miłość, małżeństwo, rodzina, praca, wszystko układa się według jednego, wszechwładnego kryterium: pieniądza, pozycji i majątku. Orgia niskich instynktów, wybujałych do potworności, „kłębowisko żmij”, galeria czarnych aniołów stworzona po to chyba tylko, by przekonać ludzką czem jest życie bez Boga, jakim piekłem i męką jest walka z szatanem bez oparcia o mocne zręby wiary, czem staje się człowiek pozbawiony więzów religijnych, skazany na udrękę wędrowki bez dogmatu...

Taki jest chyba sens katolicyzmu Mauriac'a, który uchodzi przeciwieństwem pisarza katolickiej Francji...

Dziwny to jednak katolicyzm, który sugeruje wiarę w jakieś fatum czy w moc złego ducha nad człowiekiem, który upadł kobietę każe uważać za świętą, katolicyzm chwiejny i niekonsekwentny, nie przekonywający i nie triumfalny, ukryty wstydlawie i głęboko w trudnych nieraz odgadnięcia intencji powieści, niezdolny porwać wątpiących, a nawet

nie wątpiących natchnąć wiarą w zwycięstwo prawdy. Chwilami odnosi się wrażenie, że autor sam ulega sugestii stwarzanych przez siebie postaci, że wymykają mu się one z rąk i żyją niezależnie od jego intencji. Czarne barwy tła i charakterystyki bohaterów potężnieją jakgdyby wbrew woli autora przytłaczając sobie jaśniejsze momenty, stwarzając sugestię triumfu zła nad lepszymi szlachetniejszymi pierwiastkami duszy ludzkiej.

Typowym przykładem tego niezamierzonych przez autora skutku jest ostatnia powieść Mauriac'a. Bohater „Czarnych aniołów”, niedoszły ksiądz z anielskiego, obdarzonego niewysłowionym urokiem dziecka, o którym opiekunowie mówili, że „ma niebo w oczach”, wola jakichś tajemnych przeznaczeń (czyżby z woli Boga?) wyrasta na zbrodniarza. Odznaczając się nadzwyczajną urodą i zdolnościami, nietylko sam marnuje owe bezcenne dary Boże, staczając się na najniższe dno nędzy moralnej i upadku ludzkiego, ale wyzyskując swój urok osobisty pociągając za sobą w przepaść grzechu, wszystkich tych, którzy ulegają jego nieprzemyślanemu wpływowi. Niema ohydny który by ten człowiek nie miał na sumieniu, niema zbrodni przed którąby się cofnął, a jednak gdy temu demonowi z twarzą anioła przeciwstawia autor rzeczywistość światłą młodzieńczą postać księdza o kryształowej duszy, ów światłobliwy proboszcz wygląda blade w zestawieniu z tragicznym łachmanem ludzkim, zbrukany najczarniejszym brudem życia, z tą nikczemną kreaturą bez czci i sumienia z tym nawróconym zbrodniarzem, w obliczu śmierci korzącym się przed boskim majestatem. Mimowoli, wbrew zapewne intencji autora, wyczuwa się jakgdyby wyższość tego anioła grzechu w spokoju addającego ducha Bogu nad niesmiętym, uduchowionym młodzieńcem w sutannie, gubiącym się bezradnie wśród tajemnic bytu i dręczących za gadek objawienia.

Jest coś tragicznego i wstrząsającego w postaci zbrodniarza wlokącego za sobą łańcuch występku zakończony potwornym morderstwem ohydnej przyjaciółki, zdającym się być jedynie nieuniknioną konsekwencją poprzednich lajdactw niedosłego kapłana. Gradère, nikczemny, podły Gradère przekonywał i wstrząsał, pod czas gdy ksiądz Alan, mimo swego światłobliwego życia, zdaje się być przeciętnym, poczciwym prostaczkiem, niezdolnym do odczucia i zrozumienia burzy namiętności i grzechu, w której spaliła się dusza Gabriela Gradère. Trudno uwierzyć by asetyczny młodzieniec o gołębiem sercu, zamknięty w ciasnym kręgu swej parafii, na tyle znał i rozumiał życie by móc wnikać w duszę nędznika, w przyczyny jego upadku i tragedii i spowodować jego nawrócenie. Mogło

by się to stać jedynie za sprawą jakiegoś nadnaturalnego natchnienia, o którym jednak trudno mówić, gdyż ks. Forcas, sam wątpiący i chwiejny, borykający się w duchu z nekajacącymi go pokusami, bynajmniej nie może pretendować do roli archanioła wiary. Nieoczekiwane cudowne, niemal w wrócenie Gradère'a odbywa się prawdopodobnie bez jego udziału, spełnia on jedynie przy tożu umierającego swego kapłańskiego rzemiosła... Walkę z szatanem o duszę Gradère'a wygrał nie Kościół, lecz sam Bóg, a doniosłe ego te *absolvo*... — słowa rozgrzeszenia udzielonego konającemu są jedynie dopełnieniem zewnętrznej formalności Kościoła wobec dokonanego już cudu nawrócenia, ks. Alan zaś może być uważany tylko za narzędzie Opatrzności...

Drugim słabym punktem powieści wobec którego katolicyzm Mauriac'a staje pod znakiem zapytania jest stosunek autora do niebezpiecznej Adili, żony i ofiary Gradère'a, której występna miłość podniesiona jest do godności ideału. Podobnie idealizowano kiedyś w Polsce miłość Ewy Pobrańskiej i Salusi z „Wiernej rzeki”, no, ale Zeromski nie pretendował nigdy do miana pisarza katolickiego.

Mimo tych zastrzeżeń zasadniczych „Czarne anioły” czyta się z zainteresowaniem; nie brak momentów dramatycznych, z których niewątpliwie wybijają się na pierwszy plan potworna scena morderstwa w lesie, oraz pamiętnik Gradère'a, wstrząsająca spowiedź zbrodniarza, czującego całą ohydę swego plugawego życia, w świetle której Gradère wygląda znów na ofiarę jakiejś szatańskiej mocy, niezdolną do przeciwstawienia się swej naturze. To także nie jest motyw katolicki... Przekład przeciętnie poprawny, bez większych usterek. (a. j.)

W Akademii Sztuk Pięknych

Odbyła się inauguracja roku akademickiego w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, poprzedzona nabożeństwem w kościele św. Trójcy na Solcu. Ustępujący rektor prof. T. Pruszkowski odczytał sprawozdanie za ub. rok. Następnie zabrał głos nowy rektor prof. Wojciech Jastrzębowski wyrażając podziękowanie i wyrazy uznania dla ofiarnej pracy prof. Pruszkowskiego.

W roku akad. 1935/6 Akademia Sztuk Pięknych liczyła 371 słuchaczy, w tem 163 kobiety i 208 mężczyzn. Dyplomy w roku sprawozdawczym otrzymali: ze specjalnością w malarstwie: Artur Eugeniusz, Golus Jan, Kłopotowski Roman, Pachniewska Hanna, Średnicki Konrad; ze specjalnością w grafice: Tuszewski Tadeusz; ze specjalnością w architekturze wnętrz: Bukowska Helena, Golakowska Wanda; ze specjalnością w malarstwie i architekturze wnętrz: Kocowski Florian.

Po Sienkiewicz — Dygasiński

Praktyki Ministerstwa Oświaty

W osławionym okresie braci Jędrzejewiczów, dostały się na indeks utwory Sienkiewicza, chyba za to, że przez sycone są tradycją i polskością, że młodzież pobudzały do walki o niepodległość do tego stopnia iż tomiki „Ogniem i mieczem” w plecakach mieli żołnierze - legionści. Ministerium uznało jednak, że to nie jest od powiednia lektura dla młodzieży, zalecając natomiast do czytania w programach różne współczesne utwory żydowskich literatów, piszących po polsku.

Podobny los spotkał także i Dygasińskiego, jednego z najbardziej rdzennych polskich pisarzy. Nie kto inny tylko projektodawca „Akademii

Literatury Polskiej” — Stefan Zeromski pisał o Dygasińskim, że „zbliżył on nas do pierwowzrostu mowy słowiańskiej bardziej niż wszyscy pisarze ostatnich lat kilkudziesięciu, razem wzięci”. Otóż ten Dygasiński, tak bardzo polski pisarz, który jest twórcą dzieł jedynych nietylko w literaturze polskiej, ale i powszechnej znalazł się oto także w indeksie Ministerium Oświaty. Swego czasu programy ministerjalne wymieniały kilkanaście utworów Dygasińskiego, polecając je do lektury szkolnej. Obecnie program wymienia tylko jeden, wyraźnie jeden tytuł! Natomiast Dygasiński, odkrywca literatury zwierzęcej, Dygasiński, co tak przepięknie zobrazował w swoich utworach krajoobraz polski, Dygasiński opisujący dołę i niedolę ludu polskiego, przedstawiający socjologię wsi minionego okresu, ten polski pierwszy bodaj autor, odtwarzający, niczem Balzak, życie proletariatu miejskiego; słowem ten wielki pisarz okresu pozytywistycznego reprezentowany jest w programach ministerjalnych przez jeden tytuł. Trudne do zrozumienia, a jednak prawdziwe.

Gdy na wiosnę roku bieżącego ukazały się w nowym wydaniu „Gody Życia” Dygasińskiego, arcydzieła literatury światowej, tłumaczone na wiele języków, o którym to utworze pisaliśmy w recenzji, że utwór ten powinien zająć miejsce obok „Pana Tadeusza”, byliśmy przekonani, że Min. Oświaty czempredziej zaleci „Gody Życia” do lektury, ile że figurowały w poprzednich programach, aczkolwiek były wyzerpane.

Alści niezbadane są drogi biurokracji. Wydawca został poinformowany, że Dygasińskiego „Gody Życia” nie zostaną umieszczone w programach ministerjalnych, rzekomo z braku miejsca.

Nadzwyczajnie! Panowie od programów w Min. Oświaty uważają, że dla Dygasińskiego — niema miejsca!

A dla kogóż ma być miejsce, u licha, jeśli nie będzie go dla Sienkiewicza i Dygasińskich?

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA.

Rocznik Akademii Literatury. — W polowie listopada ukaże się Rocznik Polskiej Akademii Literatury za r. 1933-36.

Rocznik składać się będzie z 2-ech części. Część pierwsza zawierać będzie teksty przemówień inauguracyjnych. Część II-ga poświęcona będzie działowi informacyjnemu.

Paul Valery przybywa do Polski. — Na zaproszenie Polskiej Akademii Literatury i Instytutu Francuskiego w Warszawie przybywa do Polski w końcu października jeden z najznakomitszych współczesnych poetów francuskich, członek Akademii, Paul Valery. Paul Valery wygłosi w Warszawie 2 odczyty, jeden w Akademii Literatury, a drugi w Instytucie Francuskim.

KRONIKA KULTURALNA

Kursy literatury włoskiej. — Włoski Instytut Kultury w Warszawie, wzorem lat ubiegłych, organizuje bezpłatne kursy języka włoskiego, literatury, historii, historii sztuki Włoch oraz lektury Dantego. Kursy językowe podzielone są na: niższe, średnie i wyższe. Wykłady w godzinach popołudniowych; każdy kurs przewiduje dwie lekcje tygodniowo. Bogata biblioteka i czytelnia pism Instytutu dostępna jest zarówno dla słuchaczy, jak i członków Instytutu. Informacji w sprawie zapisów do dn. 10 bm. udziela sekretariat, Zgoda 7 (tel. 6-59-60).

KRONIKA RADJOWA

Wzrost abonentów w Polsce. — Roczne zestawienie wykazuje wydatny wzrost abonentów radia w Polsce. W czasie od 1 października 1935 r. do 1 października 1936 r. liczba wzrosła o 134.355. Stała a równomierny wzrost abonentów radia wskazuje na konsekwentne coraz silniejsze przenikanie radiolonii w teren. W porównaniu z krajami europejskimi jesteśmy na drugim miejscu pod względem procentowego przyrostu rocznego (32,1%). Na pierwszym miejscu jest Francja z 34% przyrostu rocznego. Na dalszych miejscach znajdują się Dania, Szwajcaria, Niemcy, etc.

JUŻ SĄ SLYNNE PĄCZKI W ZIEMIAŃSKIEJ

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

— Włodzimierz!

Mój cichy krzyk zaokrąglą mu oczy zdumieniem. Nie wiem dlaczego, ale muszę bronić tych tajemniczych, nieznanymi mi ludzi, których wypędził z ich ojczyzny jakiś straszliwy mus. Mówię, drząc cała z oburzenia, gniewu i żalu:

— To nieszlachetnie oskarżać tych zziębniętych, może głodnych i napewno bardzo nieszczęśliwych ludzi. Ty nie masz prawa, Włodzimierzu.

Patrzy na mnie uważnie, jak na obcą, nieznaną kobietę. Jego pytający wzrok błądzi przez chwilę po skulonych pod cienkim kocem sylwetkach uspiętych żołnierzy, po przeraźliwie-białych, jakby upiornych twarzach tych, którzy nie śpią, tylko patrzą uparcie martwym, zagastym wzrokiem tam, gdzie została Europa i ich ojczyzna, ciepły, rodzinny dom, czyjeś tkochane ramiona, czyjs uśmiech miłości, czyjaś zdrada, rozpacz czy krew.

Wszyscy mają pochylone barki, jak gdyby dźwigali na nich ciężar nad siły. Milczą głucho, wpatrzeni w gwiazdzistą, księżycową noc, pełną koszmaków wspomnień upajających, czy bolesnych, tragicznych widziadeł, czy rajów utraconych.

To Legia Cudzoziemska...

I nagle przypominam sobie polski,

w Paryżu, zdaje się, czytany artykuł: „Legia straceńców”. „Tragiczni bankruci życia”. „Klasztor zropaczonych”... „Legia potępionych” szukających śmierci pod przybranym nazwiskiem pod trójbarwnym sztandarem Francji... Tak, to oni. To napewno oni. „Tragiczni, bezimienni bankruci życia”. Bracie mój, śpiewający półgłosem rodziącą pieśń Karłowicza, więc i ty także? I ciebie także oszukało, stratawało, zmiądzdziło życie?

Patrzę szeroko otwartymi oczami w ciemną otchłań rozpacz i czuję, jak w moim sercu rodzi się jakieś nowe światło, jakiś nowy dzień. Błędne i czuje coś tajemniczego, niby tchniecie niewiadomych poęg przeznaczenia. Olsniona braskiem nowego dnia mojej duszy, spojrzem omijam stojącego obok mnie milczącego mężczyznę. Jest tak obcy, że przechodzę bez słowa, jak gdybym go nie znała. Mam zachwianą niepewność, że o tej gwiazdzistej, błękitnej godzinie jakiś ciemny, wysoki mur rozdzielił na zaw sze nasze losy. A ponieważ nie mogę dziś z tym obcym człowiekiem spędzić nocy we wspólnej kabinie, otulam się mocno płedem na leżaku, zamykam oczy i udaję, że zasypiam.

— Grymasisz, Nino? I o co? O takie głupstwo...

Milczę, wtulona w różową łunę

brzasku jakiegoś nowego dnia, który rozjaśnił moje samotne, nikomu niepotrzebne serce. Nie słyszę nocnego śpiewu wiatru, rżenia elektrycznego gramofonu i chrapliwego śmiechu *mademoiselle* Yaminy, która co chwila wybiega na spardek z innym dancierem i zamienia z nim przeciągłe pocałunki.

Słucham ciemnej, głuchej ciszy, która zaległa smrodliwy pokład parjów i nędzarzy. A gdy o północy Włodzimierz dotyka ręką mego ramienia i ze złe tłumioną irytacją zapytuje, jak kaprys każe mi spać na spardeku, chcę mu powiedzieć prawdę. Prawdę, że jest dla mnie kimś tak obcym, jak ten kręcący się po pokładzie z cygarem w ustach, krótki, gruby pan z brylantami na brudnych palcach, który szuka „przygody”. Ze nie mogę wobec tak obcego, nie, nie tylko obcego, ale wrogiego mężczyzny, jakim stał się dla mnie Włodzimierz, rozebrać się nawet za kotarą i zasnąć w tej samej, co on kabinie.

Ale nie lubię nikomu wyrządzać przykrości, więc uśmiecham się blade wskazując na czarodziejską panoramę gwiazdzistej nocy, niepokalanie błękitne niebo i zalane księżycowym blaskiem srebrne morze i mówię sennie: — Dobranoc, Włodzimierzu. Noc jest zbyt piękna, abym dziś mogła zasnąć w kajucie.

Już od piątej rano na wąskim, białolakerowanym korytarzu panuje zgiełk, hałas, nieznośna gorączkowa bieganina.

Natępnie brzęczą dzwonki elektryczne, płaczą popychane i policzkowane przez zdenerwowane matki dzie

ci, i co chwila ktoś zdyszany pyta czy napewno okręt przybija do portu w Oranie o szóstej rano. Stewardzi w białych smokach roznoszą na tacach śniadanie i pokojówka z przymitym uśmiechem puka do zasuwanych drzwi kabin, kryjąc pod obrzękłymi powiekami niejedną tajemnicę takich poźegnalnych przebudzeń. Z westchnieniem ulgi zbieramy z Marysią ostanie przybory toaletowe, zamykamy nesesery i zwijamy płedy, ze śmiechem potracając się w waziatkim kocu, zwanym kajuta pierwszej klasy.

Nie znam miejsca bardziej wyrażonych tortur, jak takie małe, ciasne, duszne pudło kabiny okrętowej. W tem pudle trzeba być przez parę dni akrobata, wspinającym się na górne łóżko po śmiesznej, kiwającej się drabince, gimnastykiem potrafiącym stać wówczas, kiedy okręt kiwa się i tańczy po wzburzonych falach, fakirem, siedzącym „w kucki” na zdrętwiałych nogach, bo oto jedyne składane krzesło jakoś nie funkcjonuje, a cierpliwa pielęgniarka chorego towarzysza podróży i nieszczęsną istotą, która z braku miejsca nie może ani ubrać się, ani rozebrać, ani umyć, ani ufrzywać przyzwocie na której głowę co chwila z górnego łóżka, służącego w dzień za skład bagaży, spada ją pudła do kapeluszy, płedy i otwarte walizki.

Podróżnicy, opisujący rozkosze morskich wycieczek z diaboliczną perfidją przemilczają owe udręczenia, które tak dobrze znam z naszych parokrotnych przejazdów z Algieru do Marsylii na coroczne urlopy Włodzimierza. Opuszczam więc z radością ową duszną nora, wychodzę z Marysią

na pokład i aż zamykam oczy od nadmiaru oślepiającego światła.

Pała niebo intensywnym, nieprawdopodobnym błękitem, pała morze które ostry blask słońca zamienił w olbrzymie, rozżarzone niemal do białości zwierciadło. I tak blisko palają groźne, nagie, poszarpane brzegi Afryki, dźwigające się z gładkiego morza czerwonym amfiteatrem ponurych skał. Patrzymy na nie wrogo, z przesywającym żalem. Wiemy, że na tej obcej sercom naszym ziemi już czyha na nas wierna i drapieżna, każde polskiego tułacza i wygnańca towarzysza i dręczycielka — tęsknota. Ta sama tęsknota, która w Paryżu paliła ogniem pierś naszych powstaniach emigrantów, na którą umierali nasi dziadowie w tajgach Sybiru, która chłosczącym biczem bezsensownych, przepłakanych nocy wypędza z Brazylii, Kanady i Stanów Zjednoczonych polskiego chłopca i każe mu wracać bez „dularów” na szary, biedny zagon ojcowski. Ta sama tęsknota, która polskiemu robotnikowi we Francji każe pić z rozpacz i nieraz wciska mu do ręki brzytwę czy powróz samobójczy...

I z tła czerwonych skał wyłania się powoli amfiteatr miasta, w którym obie z Marysią zostawimy bezczenny strzęp naszego życia, promień naszej młodości, nikomu na nic niepotrzebne łyzy naszej tęsknoty. Obce, nieznanome, miasto, w którym nikt do nas nie uśmiechnie się i nikt nas nie powita polskiem: „Szczęść wam, Boże”...

(C. d. n.)

O wspieranie i budowę kościołów na ziemiach wschodnich

Piękna inicjatywa Polek z Poznania

Poznań, w październiku.

„Związek Polek dla wspierania ubogich kościołów na kresach wschod.” w Poznaniu ogłosił poniższą odezwę do społeczeństwa:

„Ks. Piotr Skarga poprzez wieki daje naszym czasom tę przestrożę: „Zachowajcie w całości swej wiary św. katolicką, chcieć, aby Rzeczpospolita i królestwo to trwało było, a ta k do upadku nachylone nie ginęło, tym samym, gdy heretyctwo rozmożni się albo górę mu brać dopuszczicie”.

Wielki ten syn narodu polskiego i chluba kościoła w jedności Wiary św. widział wielkość Polski. Ta myśl dyktowała mu czyny, których owocem były liczne nawrócenia wielu wybitnych osobistości, a przede wszystkim owa wiekopomna Unia Brzeska, która całe wschodnie kresy polskie przywiodła do jedności z Kościołem Katolickim. Lata niewoli unię przekreśliły. Zabrały uniom wiary, a z nią i polskość. Obecnie zaledwie 15 proc. ludności kresowej należy do kościoła św. i przyznaje się do polskości. A jeszcze wśród tej garstki katolików sekty rozwijają wzmogoną działalność.

Brać kresową potrzebuje pomocy. Chce sama wytrwać przy wierze. Chce też sprowadzić na łono Kościoła tych, których przemoc zaborcza odeń oderwała.

Ks. Piotr Skarga w tegorocznym swym jubileuszu pragnie im podać rękę. Jego imieniem niżej podpisany specjalny Komitet przy „Związku Polek dla wspierania ubogich kościołów na kresach wschodnich w Poznaniu” chce wskazać na to ogromne pole gotowe pod żniwo. Właśnie lud katolicki w miejscowości Perespa na Wołyniu znajduje się w beznadziejnym położeniu religijnym. Oddalony powyżej 20 km. od kościoła, pozbawiony pomocy duchowej i możliwości przystępowania do Sakramentów św. ze łzami w oczach woła o świątynie. „Dzieci nasze — takie jego słowa — pozbawione nauczania wiary dziecięcej i wśród większości dzieci ruskich tracą wiarę i mowę polską. Błagamy o ratunek!”.

Nie chce, by ginęły dla wieczności. Nie chce wynarodowienia.

Ludność ta — to niedawno przybyli osadnicy. Jeszcze są pełni ducha i mocy, jaką zaczerpnęli przy ołtarzach swoich rodzinnych wiosek. Wierzą, że mają do spełnienia wielkie posłannictwo. Snią o dawnych złotych głoskami zapisanych kartach historii Kościoła na kresach wschodnich. Chcą wskrzesić twórczą wielkość wiary katolickiej. Chcą, by polskie kresy wschodnie „jedno były, jako my jedno jesteśmy”. Czynią więc wielkie wysiłki, by i u nich Kościół Boży rósł i potęgował, bo wiedzą, że gdzie on się rozrasta i kwitnie, tam

zdrowe owoce zbiera przez nas wszystkich ukochana Rzeczpospolita.

Wybudujemy im kościołek. Będzie on skromny i maleńki, jak skromny i maleńki jest Kościół katolicki na kresach. Ale niech stanie się on płodną cegiełką we wschodniej ścianie Przedmurza Chrześcijaństwa. Niech ją wzmocni i niezdołaną uczyni, by skutecznie odparła napór nowego pogaństwa. Sw. Piotra Apostoła nosić będzie imię. Tak uczci naszego narodowego Proroka, tegorocznego wielkiego Jubilatę. Wyrażać też będzie jedność i moc Kościoła. Wszak na Piotrze go Chrystus zbudował. Zapewnił zarazem, że kto na nim buduje, tego żadne moce nie zmożą. Przy jego ołtarzu wznosić się będzie gorąca modlitwa, usty Skargi wypowiedziana: „Rozpróż, Panie Boże nasz, wszystkie zaraźliwe sekty, aby prze nie nie tyle dusze odkupione krwią Syna twojego, ale i to nasze królestwo świeckie nie ginęło, a twoje błogostawieństwa nie traciło”.

W ten sposób mamy ks. Skardze widomy pomnik naszych wdzięcznych uczuć za to serce, które tak bardzo umiłowało Boga i tę naszą Rzeczpospolitą. Damy tym wyraz naszej podziękującej, że tak gorąco uczył nas tej samej miłości. Braciom zaś swoim da my potężną broń do walki o sprawę bożą. Wdowim groszem niech się wzniesie ten pomnik ku czci ks. Piotra Skargi. Każdy najdrobniejszy da-

tek prosimy składać na ten cel za pośrednictwem P. K. O. Nr. 209.592 — „Związek Polek dla wspierania ubogich kościołów na kresach wschodnich” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka Nr. 20-a m. 4.

Protector: J. Em. ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski.

Komitet honorowy: Adolf hr. Bniński, gen. Edmund Knoll - Kownacki, prez. Erwin Więckowski, Helena hr. Brezina, Więckowice — Wanda Chlapowska, Kopaszewo — Maria Chrzastowska — Maria ks. Czartoryska — d-rowska Stefanowa Dąbrowska — dyr. Władysław Gąsiorowski — Aleksandra Górnicka — prez. Bohdan Jarochowski — ks. Protonotariusz Józef Kłos — dr. Jan Kowalski — Iza Kurnatowska, Pożarowo — dyr. Adolf Legis — Maria Marszałówna — dyr. Tadeusz Michciński — Maria Mierzejewska, Srem — Maria Morawska, Jurkowo — W. Niegolewska, Niegolewo — dr. Paruszewski — Tekla Potworowska, Gola — dyr. Edmund Piechowski — Jolanta Pilatowska — dr. Celestyn Rydlewski — Aniela Szuldrzyńska, Bolechowo — Maria Trzebińska, Rawicz — hr. Zółtowska, Czacz.

Komitet wykonawczy: Maria Swinarska, przewodn., ks. Roman Mielniński, Delegat Arcyb., ks. prof. Szaziński, dr. Zofia Dziegiecka, pułk. Maria Loberowa.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Śmierć chłopca ze strachu i zimna. — W dniu 7 b. m. o godz. 5-ej m. 30 we wsi Hutki, gm. Rększowice, znaleziono pod mostkiem przy drodze 7-letniego Stanisława Bąka, dającego słabe oznaki życia, który po przewiezieniu do domu zmarł.

Jak ustaliło przeprowadzone śledztwo, chłopiec ten w dniu 6 b. m. uciekł z domu rodziców, a obawiając się kary, ukrywał się pod mostkiem.

Najprawdopodobniej chłopiec zmarł z zimna pod mostkiem, gdyż na ciele jego nie widać żadnych śladów gwałtownej śmierci.

DUBIECKO

Skazanie narodowca. — Komendant „Strzelca” w Dubiecku za Przemysłem, zadenuncjował przed policją członka Stron. Narodowego, Jana Bukalę, o wypowiedzenie w pogadance zdań obrażających ministra.

7 b. m. odbyła się rozprawa. P. Bukala oświadczył, że absolutnie wyklucza wypowiedzenie zarzucanych mu słów, a strzelec pod przysięgą akt oskarżenia

potwierdził. W rezultacie młody narodo-wiec, z zawodu gorzelnik, skazany został na miesiąc aresztu, z zawieszeniem na trzy lata. Bronił mgr. Rebelowski z Przemysła.

W Dubiecku wywołała powyższa sprawa duże zainteresowanie, na co wpłynął fakt, że „Strzelec” tam zupełnie nie istnieje, a „bezrobotny” komendant zajmuje się wyciąganiem narodowców na rozmówki, z których po tym robi „użytek”.

LUBLIN

Kandydaci na prezydenta miasta. — Wybory na prezydenta miasta odbędą się prawdopodobnie w tym jeszcze miesiącu i nastąpi obsadzenie wakuującego po ś. p. prezydencie Piechocie stanowiska.

W kołach sanacyjnych wymieniono całą masę nazwisk różnych kandydatów. Członkowie klubu sanacyjnego — tem tych kandydatów jest mniej. Obecnie w suwane są już podobno tylko cztery kandydatury. Są to p. Pajdowski, radny miejski i dyrektor Izby Rolniczej, prof. Krzyżanowski, dyr. Izby Rzemieślniczej p. Ptasinski i wiceprezydent p. Liszkowski. Z pośród tych kandydatów największe szanse ma podobno posiadacz p. Pajdowski.

Sprawa o tyle nie jest prosta, że sanacja nie posiada większości i tylko przy pomocy głosów żydowskich może przeprowadzić wybór prezydenta, wiadomo, że żydzi nie robią nic za darmo. W klubie sanacyjnym już dawno się parę razy zauważyły pewne odruchy zniecierpliwienia, wywołane nadmiernymi żądaniem żydowskimi. Obecnie sanacja będzie musiała ugnać karku i zgłosić się do Persyków i Minbergów po głosy bez których sobie nie da rady. W tych warunkach żydzi gotowi są utargować choćby nawet prezydenturę dla p. Ptasinskiego.

ŁÓDŹ

Jak sanacja popiera Żydów. — Tymczasowy prezydent m. Łodzi, p. Godlewski wynajął 7-mio pokojowe mieszkanie przy ul. Przejazd Nr. 30 u Żyda - Szerezwskiego. Remont mieszkania powierzono — oczywiście firmie żydowskiej — Opoczyńskiego. Będzie to kosztowało 1.700 zł., nie licząc podłóg i innych drobniejszych poprawek. Komorne za lokal wynosi 4.000 zł. rocznie. Wszystko to płaci kasa magistratu.

RADOMSKO

Poświęcenie proporca w Sulmierzycach. — W ub. niedzielę odbyło się w

Napływ Ukraińców do mariawickiej „spółdzielni rozpusty”

Płock, w październiku.

„Głos Mazowiecki” z 2 b. m. pisze: „Od kilku tygodni daje się zauważyć w Płocku duży napływ Ukraińców do „klasztoru” kozłowickiego. Pomiędzy nimi uwagę zwraca niejaki Koziej. Po daje się on za b. wyższego urzędnika ukraińskiego z czasów rządów Petlury. Ten duży napływ Ukraińców do „klasztoru” płockich kozłowitów nasuwa pewne podejrzenie. W Płocku na ten temat kursują pogłoski, że są to osoby, które brały udział w różnych wystąpieniach antypolskich, a

teraz w obawie przed wpadnięciem w ręce sprawiedliwości szukają schronienia w murach płockich kozłowitów.

Byłoby może rzeczą pożądaną, by tymi kandydatami do płockiej „spółdzielni rozpusty” zainteresowały się powołane do tego czynniki. W każdym razie ten napływ Ukraińców do kozłowitów jest mocno podejrzany. Zwraca już na siebie uwagę mieszkańców Płocka”.

Pierwsze fałszerstwo wyborcze w Poznaniu

Wybory do rady miejskiej w Poznaniu odbędą się, jak wiadomo, dn. 20 grudnia b. r. Poszczególne ugrupowania już przystąpiły do akcji przedwyborczej. Odbywają konferencje, narady, obrady, zebrania i wiece. Poszukuje się kandydatów na radnych. Krząta się bardzo mocno „saga-cja”, która przestraszyła się wynikami wyborów Łodzi. Już nawet wymyślano nazwę, pod którą mają pójść do wyborów niedobitki dawnego B.B. Nazwa ta brzmi: „Narodowe Zjednoczenie Pracy”. Znowu więc przybrała nazwę ochronną z „narodowym” przymiotnikiem na czele. Nikogo jednak ten przymiotnik nie wprowadzi w błąd.

Akcję swą przytem sanacja zaczęła od fałszerstwa.

Według „Nowego Kuriera” do „sanacyjnego” frontu wyborczego zgłosiły przystąpienie niektóre organizacje, a m. in. również Związek Urzędników Miejskich.

Redakcja „Kurjera Poznańskiego” otrzymała od Związku Urzędników Miejskich w Poznaniu list z datą 8 października 1936, treści następującej:

„W nr. 294 „Nowego Kuriera” z dnia 8 października 1936 r. ukazała się odezwa pod tyt.: „Jednolity front wyborczy narodowego świata pracy w Poznaniu”, pod którą to odezwą wśród kilku organizacyj urzędniczych znajduje się także Związek Urzędników Miejskich w Poznaniu.

„W imieniu wymienionego Związku oświadczamy, że Związek nasz nikogo nie upoważnił do zamieszczenia podpisu pod wspomnianą odezwą, i że podpis ten znalazł się tam bez naszej woli i wiedzy.

„W zebraniu, o którym wspomina odezwa, nikt z przedstawiciel Związku naszego nie brał udziału.

„Przy tej okazji pragniemy zaznaczyć, że Związek Urzędników Miejskich przy nadchodzących wyborach do rady miejskiej postanowił przestrzegać ściśle zasady neutralności w tem znaczeniu, że jako zbiorowość nie będzie się angażował po stronie żadnego z ugrupowań społecznych, pozostawiając swym członkom zupełną swobodę głosowania według własnego sumienia i przekonania.

Za Zarząd:

(—) Gaertner Wawrzyniec, prezes
(—) Czerwiński Stanisław, wiceprezes

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Z niezrozumiałych powodów, przetarg ten unieważniono i w rezultacie budowę szkoły otrzymał Żyd Kiwa Herc, niefachowiec, który nie dawał żadnej gwarancji należytego wykonania budowy, poza osobistą i zażyłą znajomością z burmistrzem Zamościa, Michałem Wazowskim. Szkołę pobudował Herc z drzewa zgniłego i zmurszałego, co w krótkim czasie spowodowało powstanie grzyba w budynku szkolnym i budowla, która kosztowała miasto 80.000 zł. po upływie niespełna roku staje się już niezdolną do użytku. Zabójcze wyziewy grzybni grożą zdrowiu i życiu dzieci szkolnych.

W sposób niespotykany w budynkach przeznaczonych na pobyt ludzi — usiłuje wydział techniczny magistratu zamajskiego powstrzymać katastrofalne rozszerzanie się grzyba. Oto kierowniczka szkoły otrzymała zakaz mycia podłóg w klasach, a równocześnie wycięto w podłogach otwory, którymi wpuszczono wyziewy grzybni do klas szkolnych. W takich warunkach sanitarnych w nowo-powstałej szkole przebywa kilkasiedem dzieci.

Kto i kiedy poniesie odpowiedzialność za to i kiedy dzieci zostaną przeniesione do innego budynku?

Wieś wileńska w szeregach narodowych

Wilno, w październiku.

Na dzień 27 września r. b. koło Str. Nar. w Ostrowcu zorganizowało wielkie zebranie publiczne, poświęcone walce z komunizmem i bezbożnictwem.

Dzień był dobrze wybrany, gdyż miał wtedy odbyć się wielki odpust, na który ściągają zwykle kilka tysięcy rolników z okolicznych wsi. Organizator zebrania kol. E. Zienkiewicz, prezes Str. Nar. w N. Wilejce porozumiał się uprzednio z władzami duchownymi w Ostrowcu, chcąc tak zorganizować wiec, aby nie kolidował on z uroczystościami kościelnymi. Wszystko zostało ustalone i tak ludność miejscowa jak i władze parafialne miały powody do zadowolenia, że w dniu odpustu odbędzie się manifestacja narodowa w obronie religii przed napadkami bezbożniczych międzynarodówek.

Niestety nie wszyscy byli tego zdania. W dniu 26 września starostwo wileńskie - trockie zakazało odbycia wiecu, motywując to tak (dosłownie): „W dn. 27.9 w Ostrowcu odbywa się doroczny odpust, dlatego urządzenie w tym dniu wiecu

mogłoby spowodować zakłócenie uroczystości religijnej momentami politycznymi”.

Wskutek tego wiec nie odbył się, zorganizowano jeno zebranie członkowskie, na którym przemawiał p. P. Kownacki. Ostrowiec w tym dniu wyglądał bardzo uroczysto gdyż poza tłumami odpustowiczów zjechał tam również duży oddział policji z Wilna.

Ale narodowcy to twardzi ludzie. Odłożyli zebranie na dzień 4 b. m. Tym razem starostwo „uroczystości religijnych” nie widziało, a ponieważ „momenty polityczne” nie mogły zakłócić deszczu, jaki w tym dniu padał, więc zgromadzenie odbyło się.

Przemawiał do tłumnie zgromadzonych rolników p. Edward Zienkiewicz. W półtoragodzinnym przemówieniu wykazał niebezpieczeństwo komunizmu i udział w nim maffii żydowsko - bezbożniczej.

Zebranie zakończono wśród okrzyków na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców.

Wieś wileńska wykazała, że coraz tłumniej staje w szeregach narodowych.

Każdy nasz czytelnik powinien zjednać nam nowego prenumeratora

Dewaluacja korony czeskiej

o 16 procent przyszła dość nieoczekiwanie

(Od własnego korespondenta)

26 września, nazajutrz po dewaluacji franka francuskiego i szwajcarskiego, komitet polityczny czeskosłowackiej rady ministrów odbył posiedzenie pod przewodnictwem premiera Hodży, a przy udziale gubernatora Banku Narodowego, dr. Engliša, zbadał sytuację i doszedł do wniosku, iż paryskie zarządzenie monetarne nie wywrze silniejszego wpływu na gospodarkę czeskosłowacką i nie odbije się na konkurencji eksportowej, to też nie zachodzi potrzeba zmiany dotychczasowej polityki walutowej.

P. Hodża złożył przedstawicielowi czeskosłowackiego biura prasowego oświadczenie w tymże sensie, wyjaśniając, że Czesosłowacja, przeprowadzając w r. 1934 dewaluację, do pewnego stopnia uprzędiła krok francuski, a jej sytuacja finansowa i gospodarcza jest na ogół pewna i ustalona.

Deklaracja ta podzielała na opinie uspokajające. Ale w kilka dni później pojawiły się w prasie praskiej pogłoski o możliwości drugiej dewaluacji korony czeskiej. Prorządowe pisma wyjaśniły, że oświadczenie premiera Hodży nie wyklucza ewentualnej zmiany, gdyż padło w chwili, kiedy dewaluacja franka była jeszcze posunięciem odosobnionym. A 3 października ukazał się komunikat oficjalny, zapowiadający dewaluację korony. Rada ministrów powzięła już 2 b. m. odpowiednią uchwałę. Wreszcie zebrał się komitet ekonomiczny rady ministrów, aby wraz z ministrem finansów i Bankiem Narodowym opracować projekt ustawy, która zmniejszy wartość złota w koronie. Zwolniono na koniec tygodnia Izby parlamentarne mają uchwalić nowe prawo.

Jak doszło do tej dość nieoczekiwanej zmiany stanowiska rządu?

W zapatrywaniach na kwestię dewaluacji czeskosłowackiej jednostki monetarnej przejawiały się w łonie koalicji rządzącej krańcowe różnice. Za przeprowadzeniem jej opowiedzieli się czescy i niemieccy agrariusze i demokraci socjalni, rękodzielnicy, większość czeskich socjalistów narodowych i ludowców katolickich ks. Szramka. To przesądziło sprawę, choć Bank Narodowy nie uważał dewaluacji za wskazaną, a opozycjoni narodowi demokraci usilnie przed nią przestrzegali.

Zwolennicy dewaluacji twierdzą, że Czesosłowacja, jako państwo wybitnie eksportowe, jest związana silnie z rynkami międzynarodowymi, musi się więc bronić przed izolacją gospodarczą, która zagraża jej po przeprowadzeniu dewaluacji we Francji, Szwajcarii i Holandii. Mniej więcej trzecia część wywozu czeskosłowackiego idzie do państw bloku złotego, w którym obecnie, gdy mają one zdewaluowane waluty, wyroby czeskosłowackie zdołałyby silnie. Zdewaluowawszy koronę, Czesosłowacja ułatwi sobie wywóz, bez wysiłku utrzyma się na rynkach stałych i zdobędzie rynki nowe. Od kraju Francji i od nowego uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy państwami należy oczekiwać ożywienia międzynarodowej wymiany dóbr i powiększenia się eksportu i importu.

Na mocy ustawy z r. 1929 zawartość czystego złota w koronie wynosiła 44,58 miligramów. Dnia 17 stycznia 1934 roku zmniejszono ją o 16 i dwie trzecie proc. — do 37,15 miligramów. Obecnie ma być uszczuplona o 5,93

miligramów, czyli o 16 proc. w porównaniu z r. 1934, a o 13 i pół proc. w porównaniu z r. 1929. Wartość jej tedy po obydwu dewaluacjach obniżyłaby się ogółem o 30 proc. (a kurs złotego polskiego na giełdzie praskiej wynosiłby 545 koron za 100). I druga dewaluacja, podobnie jak pierwsza, nie odbije się ujemnie na wewnętrznych stosunkach gospodarczych. Z prawnego punktu widzenia korona pozostanie koroną, nie ma tedy obawy, iż ceny w kraju pójdą w górę. W razie potrzeby zapobiegą temu interwencje rządu. Przyrzekł on przywódcom stronnictw, że na progu roku przyszłego zbada sytuację pod kątem cen i, jeśli to będzie konieczne, podwyższy urzędniczym pensje, znosząc przede wszystkim potrącenia.

Przeciwnicy dewaluacji odpowiadają, że przeprowadziły ją tylko niektóre państwa. Do powszechnej, wiążącej stabilizacji walut wcale nie doszło w świecie. Francja, Szwajcaria i Holandia ograniczały import czeskosłowacki kontyngentami, a na światowych rynkach gospodarczych nie rywalizują z nią. W państwach clearingowych, z Rzeszą Niemiecką na czele, Czesosłowacja umieszcza niemal połowę swego wywozu. Z tych wszystkich względów dewaluacja jest zbytek i może mieć nawet szkodliwe dla kraju następstwa. „Narodni Listy” p. Kramarza, zajmując się problemem, który dziś wysunął się na czoło wszystkich zagadnień wewnętrznych Czesosłowacji, piszą: — „Nie jest wcale tajemnicą, że rząd Bluma we Francji życzył sobie dalszej dewaluacji korony czeskosłowackiej i że w tej dziedzinie dał rządowi naszemu pewne przyrzeczenia charakteru finansowego, a prawdopodobnie i handlowo-politycznego”.

Cytując te słowa, z perspektywy dewaluacji porównujemy pozycję rządów pp. Bluma i Hodży. Premier Blum obniżył wartość franka, mając budżet nieznacznie ujemny, deficyt w handlu zewnętrznym, ostre strajki i bezrobocie w kraju. P. Hodża natomiast zdecydował się przeprowadzić drugą dewaluację korony, mając w rękę preliminarz budżetu na r. 1937, w którym dochody wynoszą 8.456, a wydatki 8.455 milionów koron. W końcu września Czesosłowacja miała tylko 477.850 bezrobotnych, czyli o 1,2 proc. mniej, niż w sierpniu r. b., niż we wrześniu roku zeszłego i niż w latach przedkryzysowych wogóle.

Cyfrę tę mają swoją wymowę i świadczy, że położenie p. Hodży jest pod tymi względami korzystniejsze od położenia p. Bluma. O dewaluacji franka i korony, tudzież o ich następstwach zadecyduje życie, a wyrok wyda historia współczesna, możemy jednak stwierdzić śmiało, że w Czesosłowacji w żadnym razie nie wwołają one tak doniosłych i głębokich przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych, jak we Francji.

Praga, 7 października.

W Krakowie odbyło się zebranie rzemieślników tamtejszych, należących do Związku Krakowskich Rzemieślników. Zebranie miało bardzo burzliwy przebieg. Referenci wskazywali na brak konkretnej pracy samorządu rzemieślniczego, trudności, wynikające z braku kredytów, wysokich stawek podatkowych, uprawianie nielegalnie prac rzemieślniczych, rozbicie organizacji rzemieślniczych, wskutek zniesienia cechów, a tym samym przymusu przynależności do organizacji.

Niezmiernie ostro był krytykowany zarząd Związku Rzemieślników Krakowskich, który powstał po zlikwidowaniu Związku Cechów. Ponieważ na czele Związku stanął prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, poseł Zółtowski, ta komulacja godności wysłała tylko na nie korzyść Związku.

Zebrani uchwalili wniosek, domagający się ustąpienia posła Zółtowskiego ze stanowiska prezesa Związku oraz wiceprezesa p. Jarosza w terminie miesięcznym. Rezolucja nadmienia równo-

Rzemiosło krakowskie

żąda ustąpienia prezesa Związku

W Krakowie odbyło się zebranie rzemieślników tamtejszych, należących do Związku Krakowskich Rzemieślników. Zebranie miało bardzo burzliwy przebieg. Referenci wskazywali na brak konkretnej pracy samorządu rzemieślniczego, trudności, wynikające z braku kredytów, wysokich stawek podatkowych, uprawianie nielegalnie prac rzemieślniczych, rozbicie organizacji rzemieślniczych, wskutek zniesienia cechów, a tym samym przymusu przynależności do organizacji.

Niezmiernie ostro był krytykowany zarząd Związku Rzemieślników Krakowskich, który powstał po zlikwidowaniu Związku Cechów. Ponieważ na czele Związku stanął prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie, poseł Zółtowski, ta komulacja godności wysłała tylko na nie korzyść Związku.

Zebrani uchwalili wniosek, domagający się ustąpienia posła Zółtowskiego ze stanowiska prezesa Związku oraz wiceprezesa p. Jarosza w terminie miesięcznym. Rezolucja nadmienia równo-

cznie, że, o ile ci dwaj panowie nie ustąpią w oznaczonym terminie, członkowie Związku wybiorą nowy zarząd.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 9 października 1936 r.

DEWIZY

Holandia 282,35 (sprzedaż 283,05, kupno 281,65); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,50 (sprzedaż 89,68, kupno 89,32); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopnehaga (sprzedaż 116,59, kupno 116,01); Helsingfors (sprzedaż 11,52, kupno 11,46); Londyn 26,06 (sprzedaż 26,13, kupno 25,99); Nowy Jork (sprzedaż 5,32 i trzy ósme, kupno 5,29 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósme (sprzedaż 5,32 i pięć ósmych, kupno 5,30 i jedna ósma); Oslo 130,95 (sprzedaż 131,28, kupno 130,62); Paryż 24,85 (sprzedaż 24,91, kupno 24,79); Sztokholm 134,40 (sprzedaż 134,73, kupno 134,07); Zurych 122,40 (sprzedaż 122,70, kupno 122,10); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Mediolan 28,10 (sprzedaż 28,20, kupno 28,00); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 147,00, kupno 141,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 50,00 (500 dol.) 50,00 (w proc.); 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna 1 em. 64,50, 2 em. 65,25; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seria I em. 79,00, II em. 80,00; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 49,00; 5 proc. pożyczka dolarowa 74,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polskiego 91,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 46,00 — 45,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,50 — 53,75 — 54,25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,50 — 47,75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 54,75.

AKCJE

Bank Polski 109,00 — 109,50; Warsz. Tow. fab. cukru — 29,25 — 28,25 — 28,50; Lilpop — 14,75; Modrzejów — 6,50; Ostrowiec — 32,00; Starachowice — 36,25 — 36,00; Haberbusch 40,00. Dla dewiz tendencja przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych nieco mocniejsza, dla akcji nieco mocniejsza.

W obrotach prywatnych: 4 proc. pożyczka stabilizacyjna (odcinki grubsze) 49,75 (drobniejsze) 48,25 — 48,50; 3 proc. renta ziemiska (1000 zł.) 51,00; pożyczka do loterii: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillo nowska) 76,50 — 76,00 — 77,50 (w proc.); 7 proc. pożyczka słańska 64,00 — 65,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 63,75 — 64,50 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 9 października 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 27,25—27,75; Pszenica zbierana 737 gl. 26,75 — 27,25; Zyto eksportowe 706/712 gl. 19,25—19,50; Zyto I standard 693 gl. 19,00 — 19,25; Zyto II standard 681 gl. 18,75 — 19,00; Owies eksportowy 478/488 gl. 17,75 — 18,00; Owies I standard 430 gl. 17,25 — 17,75; Owies II standard 435 gl. 16,75 — 17,25; Jęczmień browarny 678/684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 673/678 gl. 22,25 — 22,75; Jęczmień 649 gl. 21,00 — 21,50; Jęczmień 620,5 gl. 20,25 — 20,50; Groch pol. 18,00—19,00; Groch Vic. 26,00—28,50; Wyka 18,50 — 19,50; Peluska 19,50 — 20,50; Lubin niebieski 8,00 — 8,50; Lubin żółty 12,50 — 13,00; Rzepak zimowy 38,50 — 39,50; Siemię lniane b. 90 proc. 33,50—34,50; Konieczyna czerw. sur. bez gr. kan. 80,00 — 100,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110,00—120,00; Konieczyna biała surowa 85,00 — 110,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 procent. 125,00 — 135,00; Mąka niebieska 65,00 — 68,00; Mąka pszenna gat. I — wyciągowa 0—20 proc. 44,00—45,00; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc. 42,00 — 44,00; Mąka psz. gat. I-B 0—55 proc. 41,00 — 42,00; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 40,00 — 41,00; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 39,00 — 40,00; Mąka psz. gat. II-A 20—55 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45—65 ppr. 33,00 — 34,00; Mąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55—65 proc. 32,00 — 33,00; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 31,00—32,00; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — — — —; Ma a psz. gat. III-B 70—75 pr. — — — — —; Mąka psz. pastwana 21,50 — 22,50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka zyt. wyciągowa 0—30 proc. 28,50 — 29,50; Mąka zyt. gat. I 0—50 proc. 28,50 — 29,50; Mąka zyt. gat. I 0—65 proc. 27,50 — 28,50; Mąka zyt. gat. II 50—65 proc. 23,00 — 23,50; Mąka zyt. razowa 0—95 proc. 23,00 — 23,50; Mąka zyt. ostatnia ponad 65 pr. 17,00 — 17,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 7,00 — 13,50; Otręby psz. średn. przem stand 12,00 — 12,50; Otręby psz. m. 12,00; Otręby zyt. przem stand 11,50 — 12,00; Makuchy lniane 19,00 — 19,50; Makuchy rzepakowe 15,50 — 16,00. Ogólny obrót 1276 tonn. w tem żyta 180 tonn. Tendencja mocna. Podaż mała.

O bezpieczeństwo pracy w rolnictwie

Nie ulega wątpliwości, że zatrudnienie w rolnictwie połączone jest z mniejszym narażeniem pracownika na możliwość nieszczęśliwego wypadku przy pracy, niż w innych dziedzinach produkcji. Nie mniej jednak i tu wypadki kalectwa czy nawet śmierci robotnika zdarzają się nie rzadko, jak np. przy młóckarni, sieczkarni, przy zbyt narowistych koniach lub buhajach i t. p.

Utrata zdolności do pracy, czy nawet śmierć żywiciela rodziny — to są skutki nieostrożności przy obchodzeniu się z maszynami, narzędziami i zwierzętami. Tragiczne wypadki te — to nie tylko ból i żałoba indywidualna, ale to również nieobliczalna szkoda dla gospodarstwa narodowego. Przerwa w zarobkowaniu, niemożność zarobkowania, pozostawienie rodziny bez zaopatrzenia, a wreszcie ubytek sił pracowniczych — to doliczalne szkody społeczne.

Istnieje naprawdę ubezpieczenie od wypadków. Za roczną składką, opłacaną przez pracodawcę, wszyscy pracownicy są ubezpieczeni. W razie długotrwałej choroby, kalectwa, czy śmierci pracownika zakład ponosi koszty leczenia, wypłaca renty inwalidzkie i wдовwie czy sierocę. Jednakże każde ubezpieczenie jest ciężarem socjalno - społecznym i gospodarczym, gdyż zwiększa koszty produkcji, czyli zmniejsza jej opłacalność.

Im więcej wypadków przy pracy,

tylko większe świadczenia musi ponosić zakład ubezpieczeń, stąd musi być też większa składka ubezpieczeniowa, z której właśnie zakład pokrywa świadczenia. Im bardziej zmniejszy się ilość nieszczęśliwych wypadków, tym bardziej potanieją ubezpieczenia, a równocześnie zwiększą się świadczenia zakładowe.

Istnieje też rozporządzenie o bezpieczeństwie i higienie pracy w rolnictwie. Rozporządzenie to przewiduje kary i sankcje za niestosowanie się do przepisów. Brak urządzeń ochronnych i t. p. Opracowane zostały metody, zapewniające bezpieczeństwo pracy i chroniące przed wypadkami.

Odpowiedzialną akcją zaznajamiania ludności rolniczej o ważności tych zagadnień podjęły Izby Rolnicze, wychodząc z założenia, że sprawa nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie jest nie tylko kwestią składki ubezpieczeniowej, ale i problemem o wysokim znaczeniu społecznym. Dlatego inspektorzy Izb otrzymali ostatnio polecenia, by przy byności w gospodarstwach rolnych zwracali rolnikom uwagę na metody pracy, zabezpieczające od wypadków i zapoznawali z urządzeniami ochronnymi. Rolnicy, którzy zastępują się do tych wymagań, uzyskują obniżenie składki ubezpieczeniowej, oponi czy też lekkomyślni będą ponosić kary, przewidziane w odpowiednich rozporządzeniach.

Powierzchnia zasiewów

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia zasiewów głównych ziemiopłodów w Polsce, ustalona

przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisji gminnych i powiatowych, przedstawiała się w roku 1936 (zasiewy w jesieni 1935 i na wiosnę 1936) następująco (w tys. ha — w nawiasach różnica w procentach w stosunku do r. 1935):

Pszenica 1.741 (minus 0,8), żyto 5.828,4 (plus 0,8), jęczmień 1.187,4 (minus 2,6), owies 2.253,8 (plus 0,9), ziemniaki 2.893,1 (plus 2,2). Dane te są prowizoryczne i mogą ulec zmianie.

Poszczególne województwa nie wykazały znaczących wahań w stosunku do r. ub. Zwraca jedynie uwagę dość znaczne zmniejszenie się powierzchni zasiewów pszenicy w woj. poznańskim (8 proc.). W r. ub. powierzchnia pod pszenicą w tym województwie w stosunku do r. 1934 była mniejsza o 11 proc.

W r. 1936 na ogół zaznaczył się wzrost powierzchni upraw strączkowych i pastewnych, przemysłowych oraz okopowych.

Przed sezonem produkcyjnym przemysłu rybnego

Dn. 4 października rb., odbyło się w Gdyni walne zebranie sekcji przemysłu rybnego przy Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni, w którym wzięli udział przedstawiciele większych wędzarni i fabryk konserw rybnych na terenie Gdyni i Wybrzeża.

Zebrańie zgał dyrektor Związku, który wygłosił na wstępie sprawozdanie z prac Związku w zakresie przemysłu rybnego.

Następnie przystąpiono do omówienia spraw eksportowych i sytuacji przed zbliżającym się sezonem produkcyjnym. Zebranie uchwało konieczność przeprowadzenia w Związku porozumienia co do eksportu ryb wędzonych na rynki środkowo - europejskie oraz omówiono sprawy, związane z eksportem konserw rybnych na rynek amerykański. W związku ze zbliżającym się sezonem masowych połowów spręta, postanowiono wejść w kon-

takt z organizacjami i spółdzielniami rybackimi na Wybrzeżu, celem porozumienia się co do wspólnego ustalenia cen na świeżą rybę. Podkreślono również konieczność urzędowej regulacji połowów, aby uchronić rynek przed nadmiernym spadkiem cen i nierentownością połowów. Dla przeprowadzenia pertraktacji z organizacjami rybackimi wybrano specjalną komisję.

Omawiano następnie konieczność zniesienia ustawowego zakazu barwienia ryb, gdyż zakaz ten hamuje możliwość rozwoju produkcji konserw i przetworów rybnych, konieczność wprowadzenia norm standaryzacyjnych w przemyśle wędzarniczym, których gotowy projekt czeka już od półtora roku na ogłoszenie, jak również konieczność obniżenia czynszów dzierżawnych dla zakładów rybnych, pobudowanych na terenach państwowych w porcie gdyni-skim.

WYPADANIU, KUPIEŻU, LYSIENIU STUJESIE
PRZY WŁOSÓW
MYDŁO CHINOWO - CHMIELOWE
I ESENCJE CHINOWO - CHMIELOWA
GASECKIEGO (KOKUTKIEM)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda chmurna z przejaśnieniami w dzielnicach północnych, a z możliwością drobnych opadów w południowych i wschodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— Ognisko parafialne zostanie zbudowane przy kościele W. W. Świętych. Do roboty już przystąpiono. Sala Ogniska mieścić się będzie w budynku naprzeciwko kościoła.

— Wileńszczyzna przygotowuje się do święta Chrystusa Króla. Wszystkie parafie archidiecezji wileńskiej gorączkowo pracują nad przygotowaniem jak najpiękniejszych obchodów święta Akcji Katolickiej — Święta Chrystusa Króla, przypadającego, jak wiadomo, w niedzielę, 25 października r.b. Co dnia do Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie zgłaszają się ks. dziekani, proboszczowie i rektorzy kościołów oraz prezesi parafialnych wydziałów Tow. Akcji Katolickiej, zakupując broszurki, pisma, instrukcje, omawiające organizację samego obchodu i tegoroczne jego hasło. (m)

— W sprawie znaczków pocztowych z podobizną Skargi. W związku z onegdajszą uchwałą komitetu wykonawczego uroczystości skargowskich w Wilnie, sekretarz tego komitetu, ks. dyr. Świrkowski zwrócił się do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z prośbą wybitcia znaczków pocztowych z podobizną ks. Skargi. (m)

Z MIASTA.

— Zamknięcie VI Wystawy Niezależnych, mieszczonej się w pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim, nastąpi dzisiaj o godz. 18-ej. W związku z tem Zarząd T-wa „Niezależnych” składa serdeczne podziękowanie p. Prezydentowi miastu D-rowskiemu Maliszewskiemu i innym osobom, którzy przyczynili się do zrealizowania Wystawy.

Pp. wystawcy proszeni są, o zabranie prac w dn. 12 bm. do godz. 17. Po tym terminie Zarząd składa z siebie odpowiedzialność za całość exponatów.

Z okazji tygodnia zbiórki na budowę Szkół Powszechnych, Zarząd postanowił zaoferować 25 proc. od wpływu ze sprzedaży biletów w dniu dzisiejszym na wyżej wymieniony cel.

— Nowa apteka w Wilnie. Wczoraj dnia 10.X został dokonany akt

poświęcenia nowej apteki pod firmą „Apteka Jagiellońska” przy ul. Jagiellońskiej 1, róg Mickiewicza. Aptekę poświęcił proboszcz kościoła św. Jakóba ks. Żarnowski. Otwarcia apteki dokonał przedstawiciel województwa p. inspektor M-r Józef Kalajeff. Udział w otwarciu wzięło liczne grono przedstawicieli sfer zawodu farmaceutycznego z Wilna i Warszawy. Apteka powyższa jest urządzona według ostatnich wymagań higieny. Z przyjemnością można nadmienić, że miasto nasze europeizuje się, gdyż uruchomienie nowo otwartej apteki, której lokal urządzony jest na wzór aptek stołecznych, upiększy niezawodnie i nasze miasto. Nowoczesne umeblowanie apteki zostało wykonane według rysunku inż. arch. Świecimskiego, przez „Spółdzielnię Zjednoczeni Stolarze”. — Trocka 6. Właścicielem apteki jest znany działacz społeczno zawodowy nie tylko na terenie Polski, lecz i na terenie międzynarodowym p. Cz. Natęcz.

SPRAWY SZKOLNE.

— Pryw. Szkoła oraz Przedszkole S.S. Bernardynek przy placu św. Michała 7 jeszcze przyjmuje zapisy do wszystkich klas Szkoły i Przedszkola.

— XIII. Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego odbędzie się dnia 12.X 36 r. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Związek Rzemieślników Chrześcijańskich zaprasza swych członków o przybycie na miesięczne walne zebranie Związku, które odbędzie się 12 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Niemieckiej Nr. 25.

Na porządku dziennym referat i zmiana statutu, oraz wybory uzupełniające.

— T-wo Miłośników Sceny Katolickiej im. św. Genezjusza komunikuje, że dziś (11 bm.) o godz. 12-ej m. 30 w sali naszej przy ul. Wilkomierskiej 1 wystawiona zostanie po raz pierwszy popołudniówka niedzielna, którą wypełni sztuka, odegrana przez kółko dram. Sodalicji św. Piotra Klawera pt. „Za wieczną prawdę”.

Wieczorem zaś o godz. 6.30 zespół dramat. T-wa M. S. K. powtórzy, cieszący się powodzeniem, piękny dramat w 6-ciu odsonach pt. „Zwycięstwo prawdy” — ks. P. T.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 4.15 po cenach propagandowych komedia „Stare wino” z pp: Detkowską-Jasińską i Szczawińskim.

Wieczorem o godz. 8.15 widowisko W. Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena”, którym teatr uczcił 150-tą rocznicę powstania teatru polskiego w Wilnie. Rola tytułową Bogusławskiego odwodzi p. Szymański, dalszą obsadę stanowią pp: Borowski, Borkowski, Czaplński, Drohocka, Dzwonkowski, Górska, Masłowska, Mroźewski, Niedźwiecka, Neubelt, Rewkowski, Roman, Szpakiewiczowa, Staszewski, Ścioborowa, Siezieniewski, Szczawiński, Surowa, Wołkiewski, Zmijewska, Zastrzeżyński. Reżyseria dyr. Szpakiewicza, nowa oprawa stylowa W. Makojnika.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o g. 8.15 w op. Falla „Słodki kawaler”. W rolach głównych Karin, Owidzka, Dal, Wawrzakowicz, Wyrwicz-Wichrowski i Tatrzański, który operetkę tę wyreżyserował. Przy pulpicie dyr. Szczepański. W akcie II-gim scena baletowa „Złoty świecznik” w wykonaniu Martówny, Ciesielskiego i Kaplińskiego.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Ceny propagandowe. Dziś o g. 4 pp. op. z czasów Napoleona „Teresina”.

— Koncert L. D. Callimabosa. Dnia 21 b.m. wystąpi fenomenalny wirtuoz-flecionista Callimabos w sali b. Konserwatorium.

— Teatr Art. - Lit. „Nowości”. Dziś program p. t. „Tiri-bom-bom!” Dziś trzy przedstawienia o godz. 4, 6.30 i 9.15.



Nos przy sobie Togal!
Wrazie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal usmierza bóle i przynosi ulgę w tych cierpieniach.

Z za kotar studio.

Poranek symfoniczny.

W dniu dzisiejszym o godz. 12.03 do 14.00 Polskie Radio transmituje inauguracyjny koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Czesława Lewickiego z udziałem pianisty wilanina Włodzimierza Trockiego. Ciekawy program koncertu zawiera między innymi rządziej grywaną Symfonię b-dur Schuberta, uroczę Divertemento Mozarta oraz Koncert fortepianowy es-dur Franciszka Liszta.

Radiowe koncerty niedzielne.

Niedzielny program radiowy w części muzycznej zwraca na siebie uwagę zarówno audycjami o charakterze poważniejszym, jak i lekkim. O godz. 12.03 Poranek Symfoniczny przyniesie obok dzieł Wagnera, Bocceriego i Griega, symfonię Nr. 5 Schuberta, dzieło, pełne czaru i uroku, napisane przez 19-letniego wówczas młodzieńca. Po za tem w programie Divertimento D-Dur Mozarta. Utwory te wykona Wileńska Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją Czesława Lewickiego. Solistą koncertu będzie Włodzimierz Trocki. Druga interesująca audycja, to koncert kameralny o godz. 22.10 w wykonaniu Kameralnego Zespołu Instrumentalnego Krajoznawstwa Muzycznego, pod dyrekcją Franciszka Nierychły i wokalnego zespołu solistek. Na uwagę zasługuje tu przedewszystkiem utwór mało znany Debussy „La demoiselle elue” i Beli Bartoka, współczesnego kompozytora węgierskiego „Trzy obrazki wiejskie”. O godz. 17.00 roz-

pozniesz „Podwieczorek przy mikrofonie”, w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia, z udziałem Maryli Karwowskiej, Oli Obarskiej, Mieczysława Bil (imitatora) i Henryka Szatkowskiego (melorecytatora). O godz. 21.00 Wesoła Lwowska Fala zaprodukuje słuchaczom „Bitwę pod Tromtadatką” — historyczny film krajowej wytwórni „Buchanofilm” w reżyserii Szmirdka, z udziałem komektakranu.

Dramat hiszpańskiego pisarza w Teatrze Wyobraźni

„Czyszcie św. Patryka” to mało znany w Polsce utwór Pedro Calderona de la Barca sławnego dramaturga hiszpańskiego XVIII wieku. Akcja dramatu przenosi nas do pogodniejszej Normandii wieku IX. Korsarze króla Egeriusza walczą z chrześcijańską Irlandią. W czasie bitwy ratują się tylko dwaj jeńcy irlandczy — jeden z nich — to późniejszy patron Irlandii św. Patryk. Król Egeriusz, czekając na brzegu na powrót swych wojsk ma proroczy sen. W jego duszy nastąpił przełom, poganin ujrzał światło wiary. Piękny ten utwór Calderona, który nadany będzie w radio dnia 11 października o godz. 16.30, przetłumaczył i wstępem opatrzył dr. Edward Boye.

Polskie Radio transmituje Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Dnia 11 października, o godz. 14.10 mikrofony Polskiego Radia, zainstalowane na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, prześlą radiosłuchaczom fragmenty z in-



Sam rozum dyktuje
że rezultat wieloletniego wysiłku pracy nie dorówna większej wygranej na loterii, która w jednej chwili obdarzy Was dobrobytem na całe życie. Niezwłocznie nabądźcie los I klasy 37 L. P. w szczęśliwej kolekt.

A. Wolańska
Wilno, Wielka Nr. 6.
Konto P.K.O. 145461.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Ciągnięcie 22 października

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 11 października.

8.00 Czas i pieśń; 8.03 Audycja dla wsi; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transm. nabożeństwa; 10.30 Płyty; 11.25 Koncert berlińskiego chóru solistów; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny; W przerwie — Życie kulturalne miasta i prowincji; 14.00 Muzyka z płyt; 14.10 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne; 14.30 Koncert solistów, 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Koncert reklamowy; 16.10 Audycja dla świetlic; 16.30 Fragment słuchowiskowy; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; W przerwie — Pogadanka aktualna; 19.00 Szkic literacki; 19.15 Wieczorynka — śpiewa zespół z grona chóru nauczycielskiego pod kier. Bronisławy Gawrońskiej; 19.45 Sprawy obrony przeciwlotniczej; 19.50 Koncert zyczeń; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Koncert; 22.10 Koncert; 22.40 Płyty; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. rad.

interesujących zarówno sportowców, jak i amatorów sportu, zawodów lekkoatletycznych.

Poważnego i solidnego
KIEROWNIKA SPRZEDAŻY RATALNEJ
na WILNO przyjmie poważne Wydawnictwo. Zgłoszenia, z podaniem referencji, pod „Solidność” do Biura Ogłoszeń „ŚWIAT”, Lwów, ul. Korolnicka 2.

PRZY
HEMOROIDACH
CZOPKI MASŁOWE
VARICOL
CASERKIEGO
DZIAŁALNOŚĆ W KRAJACH GÓR

Sprzedż drzewek OWOC.
Podajemy do wiadomości naszej Szan. Klienteli, że, jak rok rocznie, SPRZEDAŻ SĄDZONEK: DRZEWEK OWOC., CZERESNI, WIŚNI, SLIWEK, PORZECZEK, AGRESTU I INNYCH DEKORACYJNYCH DRZEWEK odbywa się, zamiast ul. Mickiewicza róg 3-go Maja — przy ul. Mickiewicza Nr. 2 (Plac Katedralny).

B. SŁABKOWSKI i PIASECKI.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZĘSCIJAN,
WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Biuro Absolwentek Państwowej Średniej Szkoły Handlowej im. E. Dmochowskiej poleca: Ekspedjentki, Kasjerki, Biuralistki, Maszynistki, Księgowce. Zgłoszenia: Wilno, ul. Żeligowskiego Nr. 1, tel. 5-25, Państwowe Gimnazjum Kupieckie.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM.”

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBIARNIA FUTER
Firma Chrześcijańska
L. Łopuszański
UL. ZAMKOWA 4.
Wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przeprasowane, odzież, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

GRUŻLICA PŁUC
jest nieulegająca i obojętna, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele utrat. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

Przepisywanie na maszynach i powielanie, prowadzenie księgowości — wykonywa solidnie i tanio: Biuro Absolwentek Państw. Średn. Szkoły Handlowej, ul. Żeligowskiego Nr. 1, tel. 5-25.

KRUPNIK BEZ GOTOWANIA i FILTROWANIA
sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzenniej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiły
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

Już został otwarty
Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski
BRONISŁAWA i WŁADYSŁAW
WILNO, OSTROBRAMSKA 11
znani fryzjerzy z firmy P. Mural. Salony: męski, damski i manicure. Specjalność: trwałe ondulacja najnowszymi aparatami.

FARBIARNIA FUTER
Jan Pawlak
Ś-TO JANSKA 6.
Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzanych, kurtek, kożuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej.
Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

Wytorną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t. p.
poleca najtaniej
POLSKI SKLEP GALANTERYJNY
Zofji Jankowskiej
WILNO, WIELKA 15.
Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

DRZEWKA OWOCOWE jabłoni, wiśni, czereśni, śliw, malin, agrestów, w odmianach wileńskich
sprzedaje **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy**
w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

MIESZKANIA I POKOJE
MIESZKANIE wolne do wynajęcia:
1) 1 pokój (part) kuchnia i balkon — 25 zł., 2) Duży 1 pokój (II piętro) — 20 zł., 3) 4 pokoje (part) sal, weranda — 55 zł. Ul. Konarskiego 3-a u właściciela.

1 pokój
umeblowany dla stałego lokatora. Tamże wspólny pokój dla studenta, ul. Góra Bouffalowa 19 m. 2

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z wygodami, przy rodzinie, dla solidnych, z-k Bernardyński 8-5.

POKÓJ
ze wszelk. wygodami, słoneczny, suchy, może być z całodz. utrzymaniem dla solidnej osoby do wynajęcia. Przejazd 4-1 (przed wiadomością u dozorcy 49-2

Mieszkanie
3 pokojowe, woda, elektryczność, III piętro, do wynajęcia. Wileńska 25, wiadomość u dozorcy 49-2

10 pokój
z 5 pokojów, skanalizowane, 100 i 110 zł. mies. Mickiewicza 15 40-3

Przyjmę
2 uczennice (ów) z całkownym utrzymaniem Pokój słoneczny z wygodami. Fortepian, ul. Śniadeckich 3-7 Romerowa. 51-2

NAUKA
DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

Zegarek Jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4 — Wszelka naprawa

PARYŻANKA
rutynowana poszukuje lekcyj dla wszystkich klas gimn. (pratique théorique). Dowiedzieć się ul. Mostowa 27 m. 9 od 12 do 3 w święta od 12—1. 1491

ZGUBY
ZGINAŁ
3 bm. czarny setter, wabi się „Murek”. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Dąbrowskiego 5 m. 3.

PRACA POSZUKIW.

RZĄDCA
administrator w średnim wieku, kawaler, dobry organizator 23 lata praktyki, szkoła rolnicza. Obeznany w każdej gałęzi rolniczej (leśnictwa, rybołówstwa) poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłosz. do Administracji „Dz. Wil.” pod „Rządca”, tamże adres. 1485-3

GOSPODYNI
poszukuje posady, zna dobrze kuchnię, gospodarstwo wiejskie i domowe. Referencje dobre. Skopówka 9-2, od 8-11 i 15-17. 31-2

OGRODNIK,
z długoletnią praktyką, obeznany z pielęgnacją ogrodów owocowych i walką z ich szkodnikami najnowszym sposobem, podejmie się zakładania ogrodów owocowych, warzywnych i ozdobnych, buduje korty tenisowe oraz wykonuje wszelkie inne roboty, wchodzące w zakres ogrodnictwa. A. Chlebowski — Wilno, ul. Obozowa Nr. 8-3, 30-3

STUDENT
U. S. B. udziela na dogodnych warunkach pomocy w nauce w zakresie mniejszą choćby, amszkoły powszechnej i wydziewiczej. — Łask. gimnazjum. Adres w ołary dla „Wdowy z 2-giem dzieci” do Administracji „Dz. Wil.”

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”
prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.
Wilno, ul. Mostowa 1.
DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Najpotężniejszy film świata

412 Wielkich scen!
2678 Osób zespołu!
265 Aktorów!
135 MINUT CUDOWNYCH WRAZEŃ!

Anthony Adverse

Przygody człowieka bez nazwiska

na czele wspaniałej obsady FREDRIC MARCH
FILM, który na całym świecie wywołał ogólny
ZACHWYT I ENTUZJAZM. wkrótce w „HELIOSIE”

TRIUMFALNY



Wielki Dzień polskiego filmu

TRENDOWATA

PAMIATAJCIE! Dziś-początek o 12 ej. Uprzejmie prosimy o przybycie na wcześniejsze seanse punktualnie



Polskie Kino
SWIATOWID
Mickiewicza 9

Genialna gra utalentowanej gwiazdy

Poli Negri

w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego p. t.:
Przepych i bogactwo wystawy! Ognisty temperament! Bolesny zawód żony!
Kunsztowna reżyserja!
Nadprogram atrakcje

„Mazur”

CASINO

Jutro premje al
Wspaniała operetka z królami humoru

FLIP i FLAP

„CYGANSKIE DZIEWCZĘ”

CASINO

Tylko dziś
Ostatni

POGANIN

Pocz. o godz 2-ej

HELIOS

Pocz. o 2-ej Prod. 1936-37 Ulub, wszystkich

Adolf DYMSZA

w swej najnowszej
kreatcji
brawurowej komedii „Bolek i Lolek”
Nad program: Kolorowa atrakcja oraz aktualia

Nowosci
(dawn. Rewja z ul. Ostrob.)
LUDWISARSKA 4.

Balkon 25 gr.
przebojowej rewii w 2 cz. i 15 obr. p. t.:

TIRI-BOM-BOM!!!

Świetny program, z udziałem primadonny Grabowskiej, Różyńskiej, primaballeriny Topolnickiej, Boruńskiego, baletu Konrada Ostrowskiego, oraz nowozaangażowanego komika sceny i ekranu, ulubieńca Wilna WACŁAWA JANKOWSKIEGO. Rewelacja humoru, piękne balety, zachwycające dekoracje art. malarza Zaleskiego. Codziennie 2 seanse: 6.30 i 9.15. W niedzielę początek o 4-ej. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

Uwaga! PANIE: Modne suknie, sweterki, pulowarki, szlafrociki, bielizna, bluzeczki, pończoszki, rękawiczki, apaszki, parasole, torebki i luksusowe wyroby z wełny.

Uwaga! PANOWIE: Gustowne koszule, krawaty, kołnierzyki, bielizna, swetry, bonjurki, piżamy, szlafroki, szalki, apaszki, ciepłe wyroby z wełny i t. d.

Uwaga! MŁODZIEŻ I DZIECI: W bogatym wyborze, pończoszki, rękawiczki, sweterki, wyroby wełniane na jesień i zime

poleca Dm Przemysł. Handlowy

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30



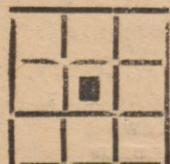
W. DOWGIAŁO
m. Ś. Jańska 6, tel. 22-95

DARMO 50 złotych!!!

może otrzymać każdy czytelnik niniejszego pisma!!!

W celu rozpowszechnienia naszych artykułów wśród najszerzych warstw społeczeństwa oraz zjednania sobie stałych klientów, postanowiliśmy rozdzielić większą ilość premii po 50 złotych w gotówce. — Każdy czytelnik, który w ciągu 8 dni nadesłanie nam prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów,

może otrzymać jako nagrodę 50 złotych w gotówce.



Objaśnienie: W osiem wolnych kratak należy wstawić liczby dowolne od 1 — 11 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 21. —

Pomimo zwykłej cen wełny i bawełny, obniżaliśmy ceny naszych kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas na rynku polskim nienotowanym. —

NASZE KOMPLETY REKLAMOWE OLBRYMIA ZNIŻKA CEN!!!

1. TYLKO ZA ZŁ. 11 gr. 90

wysyłamy: 3 metry materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kamgarnów) lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub deseniowe o dobrym wykończeniu od Nr. 46—52 (według zamówienia), 1 poulower-sweater męski o dobrym gatunku o wzorach żakardowych, bardzo modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku z ładnym wykończeniem satynowym lub 1 p. kalesonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych, 1 portfel męski z dobrej skóry, 1 szal męski wełniany w modne desenie, 1 krawat jedwabny w najnowsze desenie i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlakiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 13 gr. 90, zaś w gat. najlepszym zł. 15 gr. 90. —

2. TYLKO ZA ZŁ. 11 gr. 95

wysyłamy: 4 metry materiału o najnowszym wyrobie na suknię elegancką, lub 1 suknię damską gotową modnie uszytą, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 sweter-pullower damski, bardzo efektowny, elegancki, 1 p. pantofli damskich (podca rozmiar obuwia), 1 koszulę damską, luksusową, madapolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę p. wełnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 biustonosz z jedwabnej popeliny, 1 apaszkę wełnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek wełnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 13 gr. 95, zaś w gatunku najlepszym zł. 15 gr. 95. —

3. TYLKO ZA ZŁ. 25 gr. 95

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. firmy „I. K. Poznański Sp. Akc.” w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry pikowe na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 2 dywany naścienne tkanę w najnowsze wzory, 6 mtr. flaneli bieliźnianej miękkiej i puszystej na wszelką bieliznę zimową, piżamy i szlafroki lub 6 mtr. firanki przetekanej jedwabiem i 6 mtr. płótna ręcznikowego trwałego lub 6 ręczników serwetowych z frezdlami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 27 gr. 95, zaś w gatunku najlepszym zł. 29 gr. 95. —

Powyższe komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Płaci się przy odbiorze.

BEZ RYZYKA: Jeżeli towar i warunki nie odpowiadają klientowi, przyjmujemy towar spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. — Adresować: Firma

„Polska Produkcja Włókiennicza” Łódź, ul. Piotrkowska 28, oddz. 35

Zaznaczamy, iż nie jest to żadna loteria ani losowanie, o tylko każdy, kto nadesłanie prawidłowe rozwiązanie szarady wraz z zamówieniem MOŻE OTRZYMAĆ 50 ZŁOTYCH W GOTÓWCE. Podział nagród odbędzie się 15 listopada 1936 r. —

CZYTAJCIE!
ROZPOWSZECH-
NIJCIE PRASĘ
NARODOWĄ



Firma O. MATKIEWICZ

Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9) poleca ZEGARKI I ZEGARY w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli. Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskich) angielski, francuski, niemiecki, rosyjski; kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych popołudn. Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G. Ządajeje prospektu! — Tel. 14-14.



CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI

p. f. „SYMONOWICZ”

Wilno, ul. Śto. Jańska № 6 poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wycieraczki. Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

Księgarnia, skład nut i materiałów piśmiennych J. ZDANOWICZA

WILNO, ul. Wileńska 8 Poleca podręczniki szkolne, nuty, na wszystkie instrumenty, teczki, wieczne pióra i inne artykuły piśmienne. DUŻY WYBÓR CENY NISKIE.

Sprzedaje się
nię garnitur sypialny z
czerwonego drzewa.
Jagiellońska 9, m. 15.
Oglądać można od
1—3. 25—2

KUPNO
i SPRZEDAŻ
Chce
kupić dom za 4—6 ty-
sięcy w rejonie Zwie-
rzyńiec — Sołtaniski,
bez pośredników. O-
lerty do admn. „Dz.
Wil.” pod „P. G.”
1482—3

Firma
„WSZYSTKO KUPU-
JE — WSZYSTKO
SPRZEDAJE”,
Wilno, Wileńska Nr. 8.
Natychniasz kupi-
ć: biurka, szafy, roz-
maite meble, dywany
i inne rzeczy. Celem
kupna starożytnych
mebli, obrazów, por-
celany, perskich dy-
wanów i rozmaitych
antyków, wyjeżdżam
na prowincję. Zawi-
adając listownie. —
Kupno i sprzedaż.

Folwark
250 ha, w tem 2 je-
zióra, nad rzeką Wilją.
Grunt leśny, od Wilna
25 km, od miasteczka
2 km. Sprzedam z in-
wentarzem za 30 tys.
zł. Wilno, ul. Bosacz-
kowa 4—10. 14—3

Kupię dom
1—2 mieszkaniowy w
Wilnie oraz plac. Zgło-
szenia do 1 listopada
do adm. „Dzien. Wil.”
pod Nr. 123. 17—3

Dom
2.400 sżni ziemi,
czynsz, sad z powe-
du wyjazdu sprzedam
za 2.500 zł. Filare-
cka 82. 47—2

Dom
sprzedam nowy dREW-
niany o 4 mieszk. z
ogrodem owoc. na
Zwierzynie za 20 tys.
zł. Dowiedzieć się: ul.
Lwowska 57—5 od g.
12—4. 52—2

Samochod
okazja!
Limuzyna „Essex” —
stan doskonały, 2.200
zł. Hotel Sokołowski,
od 11—15.

Fortepian
nie duży w dobrym
stanie, okazjonia do
sprzedania za 300 zł.
Zarzecze 28—1. 39

LEKARZE

Dr. Wacław Wysocki
akuszerja, choroby ko-
biec, wznowił przy-
jęcia. Św. Michałski 2
—16; 8.30—9.30 i 3—5.

PRACA
ZAOFIAROW.
Agenci
do sprzedaży narz-
dziej rolniczych poszu-
kiwani. Zgłoszenia:
„Zdolny” Lwów,
skrytka 262.

Potrzebna
służąca do wszyst-
kiego do malej ro-
dziny ze skromnymi
wymaganiami i do-
brymi świadectwami,
ul. Dąbrowskiego 7
m. 1 w godz. 4—7
wiecz. 54

